

gazeta policyjna



Tygodnik funkcjonariuszy
i pracowników

**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10, 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacák (60-131-43), Tadeusz Noszczyński (60-120-22), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-73), Jolanta Ślifierz (60-120-22), Hanna Świeszczakowska (60-122-73), Marcel Tabor (60-131-43).

Sekretariat: Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10).

Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta (60-161-15).

Studio komputerowe: Bożena Skibsa, Krzysztof Zaczekiewicz (współpraca) (60-135-46).

Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22).

Kasa: Teresa Bąk, Paweł Rękawek (60-160-86).

Kolportaż i marketing: Justyna Kolarz (60-168-66).

Stale współpracują: B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, L. Szymowski, K. Targowski, Z. Waleczyński, „ZARYS” (oprac. graf.).

Adres redakcji: 02-672 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Telefon sekretariatu: 60-161-26, Fax 60-168-67.

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl

Webmaster: Andrzej Gaładyk (60-135-46).

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

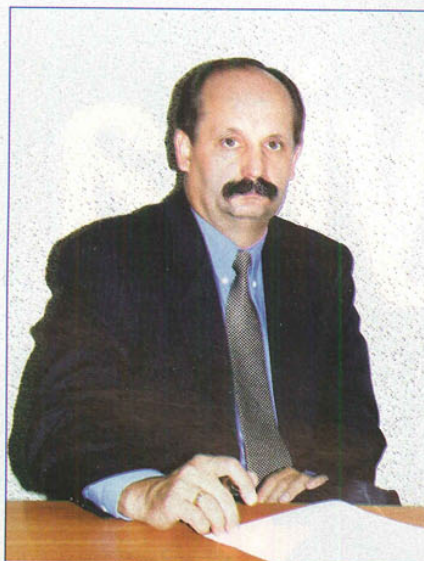
Konto bankowe:

Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa
nr 73109018830000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

Numer zamknięto: 31.05.2004 r.
Redaktor wydania: Marcel Tabor

Specjalne wydanie „Gazety Policyjnej” zostało sfinansowane ze środków rezerwy celowej budżetu państwa w części przeznaczonych na promocję przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.



Szanowni Państwo,

mam przyjemność zaprezentować Państwu specjalne wydanie „Gazety Policyjnej” poświęcone w całości sprawom związanym z obecnością polskiej Policji w strukturach Unii Europejskiej. Minął miesiąc od pamiętnej nocy z piątku na sobotę 1 maja 2004 r., kiedy po dziesięciu latach starań i przygotowań Polska stała się pełnoprawnym członkiem tej europejskiej wspólnoty.

Polska Policja w procesie integracyjnym była może niewielkim, ale bardzo istotnym elementem. Odgrywaliśmy, głównie w fundamentalnym dla naszych spraw, obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych – kluczową rolę. Z momentem naszej akcesji zakończył się pewien okres współpracy ze strukturami europejskimi, w tym z Komisją Europejską. Był to na pewno okres bardzo owocny, z takimi wymiernymi korzyściami, jak np. wyszkolenie na twinningach ponad 4300 policjantów, uzyskanie z funduszy przedakcesyjnych ponad 70 mln euro na sprzęt i szkolenia. Wstąpienie do Unii Europejskiej stwarza Policji nowe szanse. Teraz policyjni eksperci od integracji najczęściej używają takich określeń, jak: Fundusz Schengen, Norweski Instrument Finansowy, fundusze strukturalne.

O tym, jako o znaczącym wsparciu dla zawsze skromnego budżetu Policji, pisał w tym wydaniu „Gazety Policyjnej” Miłosz Mazur. O szansach polskiej Policji, polskich policjantów na aktywne funkcjonowanie w strukturach Europy, CEPOLU, o roli kilku tysięcy funkcjonariuszy przeszkolonych w ramach różnych programów twinningowych można przeczytać w rozmowie z pierwszym zastępcą komendanta głównego Policji nadinsp. Eugeniuszem Szczerbakiem. Polecam tekst Pawła Ostaszewskiego przedstawiający, jak eksponować flagi polską i unijną. Teraz może się to przydać. Na pewno bardzo interesujące dla Czytelników będą reportaże z dwóch granic: zachodniej, gdzie polscy i niemieccy policjanci od wielu lat współpracują, wymieniając się doświadczeniami, opracowując wspólne programy profilaktyczne, wspólnie patrolując przygraniczne miejscowości, oraz z granicy wschodniej, która po 1 maja br. stała się wschodnią granicą Unii.

Wszystkie artykuły zamieszczone w tym wydaniu „Gazety Policyjnej” są godne polecenia, ale zarekomenduję jeszcze jeden. To materiał Jolanty Ślifierz z zakończenia wspólnego projektu edukacyjnego Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej i Komendy Głównej Policji „Polska Policja w Unii Europejskiej”. Redakcja „Gazety Policyjnej” była patronem medialnym tego przedsięwzięcia, prezentowała na swoich łamach cykl artykułów przybliżających rolę i znaczenie dla policyjnych struktur, dla zakresu obowiązków oraz stylu pracy policjantów w Unii Europejskiej. Cieszy mnie, że blisko 600 policjantów wzięło udział w ogłoszonym na naszych łamach konkursie wiedzy o Unii Europejskiej oraz międzynarodowej współpracy policji. Gratuluję zwycięzcom oraz wszystkim, którzy zechcieli się zmierzyć z niełatwą materią dotyczącą zadań, praw i obowiązków Policji w UE, unijnych przepisów prawnych odnoszących się do współpracy Policji w sprawach cywilnych i karnych.

Zachęcam gorąco do lektury „unijnego” wydania „Gazety Policyjnej”.

Szanowni Państwo,

na zakończenie nuta osobistej refleksji. To wydanie „Gazety Policyjnej” jest ostatnim, w którym w stopce redakcyjnej przy moim nazwisku widnieje stanowisko – redaktor naczelny. Moja przygoda z policyjnym mundurem dobiegła końca. Osiem ostatnich lat to służba na stanowisku redaktora naczelnego „Gazety Policyjnej”. To kawał czasu. Nie udało mi się, co prawda, zrealizować wszystkich zamierzeń, z którymi startowałem w konkursie na to stanowisko, mam jednak nadzieję, że dla wielu polskich policjantów „Gazeta Policyjna” stała się ważnym elementem policyjnej rzeczywistości. Że byliśmy dla nich źródłem informacji o najważniejszych sprawach Policji, że wypełnialiśmy wiele braków w systemie szkolenia i doskonalenia zawodowego oraz że integrowaliśmy środowisko wokół najważniejszych spraw.

Dziękuję wszystkim Czytelnikom nie tylko za życzyliwie, ale i krytyczne uwagi na temat czasopisma i zamieszczanych w nim artykułów. Przypraszam wszystkich Autorów, którym musiałem odmówić opublikowania ich tekstów.

Dziękuję kolejnym kierownictwom polskiej Policji, że mimo uwag i niekiedy innego spojrzenia na rolę „Gazety Policyjnej” dostrzegali potrzebę funkcjonowania czasopisma w środowisku, uznawały jego rolę i znaczenie dla poprawy komunikacji wewnętrznej w Policji.

Dziękuję Zespołowi Redakcyjnemu w obecnym, jak i poprzednich składach, mając nadzieję, że moje błędy i uchybienia puszcza w niepamięć, a życzliwie wspominać będą wspólną pracę nad kilkuset wydanymi numerami zarówno „Gazety Policyjnej”, jak i „Magazynu Kryminalnego 997”.

Roman Miśkiewicz



wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Leszek Cieńiewicz tłumaczył, że te opóźnienia występują po stronie Unii Europejskiej i dotyczą przyłączenia do systemu wszystkich 10 nowo przyjętych państw. Trudno powiedzieć, kiedy to przyłączenie nastąpi.

Z tego też powodu, decyzją posłów, sprecyzowano przepis końcowy dotyczący wejścia w życie ustawy: część przepisów ma obowiązywać po 7 dniach od włączenia Rzeczypospolitej Polskiej do Systemu Informacyjnego Schengen (pozostałe zaś wejdą w życie z dniem ogłoszenia).

Sprawozdanie z prac komisji nad projektem ustawy zostanie teraz przekazane do II czytania na posiedzeniu plenarnym Sejmu. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Krzysztof Potocki

W Sejmie

MINISTER PRZEJMIE NADZÓR NAD KSI

Sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych przyjęła w pierwszym czytaniu rządowy projekt zmian w ustawie o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych oraz w niektórych innych ustawach.

Zgodnie z projektem, ustawa ma otrzymać nowy tytuł: O gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych oraz o Krajowym Systemie Informatycznym. W ustawie definiuje się, że system ten to prowadzony w formie elektronicznej zbiór danych na potrzeby kontroli granicznej, kontroli celnej, kontroli legalności pobytu cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także na potrzeby innych postępowań prowadzonych na podstawie ustaw lub ratyfikowanych umów międzynarodowych. System ten zostanie wyodrębniony z Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych.

Istotą nowelizacji jest podporządkowanie systemu ministrowi spraw wewnętrznych i administracji (zamiast, jak obecnie, komendantowi głównemu Policji). W przyszłości zbiór będzie częścią Systemu Informacyjnego Schengen. Jak uzasadniają projektodawcy, zmiana

podporządkowania wynika z tego, że system ma ścisły związek nie tylko z działalnością Policji, ale także Straży Granicznej czy Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców. Nowelizacja uwzględnia zakres danych, jakie będą gromadzone w Systemie Informacyjnym Schengen I (SIS I) oraz w jego zmodernizowanej wersji SIS II. Dane te będą dotyczyć osób, przedmiotów i dokumentów.

W ustawie wymienia się zakres danych gromadzonych w systemie oraz podmioty zobowiązane do ich przekazywania i uprawnione do korzystania z bazy. Przepisy ustawy są zgodne z układem z Schengen z 1985 r. dotyczącym stopniowego znoszenia kontroli na wspólnych granicach.

Poprzedni termin utworzenia Krajowego Systemu Informatycznego był określony na 30 czerwca 2004 r. Zgodnie z projektowaną nowelizacją, minister właściwy do spraw wewnętrznych będzie miał na to czas do 30 czerwca 2005 r.

Konsekwencją zmiany podporządkowania KSI będzie skreślenie z ustawy o Policji przepisu, który nakłada na nią obowiązek prowadzenia tego systemu (art. 1 ust. 2 pkt 9).

Odpowiadając na pytania posłów dotyczące opóźnień w dostosowaniu do systemu Schengen,



Wiceminister SWiA Tadeusz Matusiak w rozmowie z posłką Krystyną Łybacką



Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Zbigniew Chwaliński z przewodniczącym KAISW posłem Bogdanem Bujakiem



POLSKA SPECJALIZACJA

★ Z nadinsp. EUGENIUSZEM SZCZERBAKIEM –
pierwszym zastępcą komendanta głównego Policji
rozmawiają Elżbieta Sitek i Roman Miśkiewicz

Od miesiąca Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Funkcjonujemy więc w nowych strukturach i nowych realiach. W czasie przedakcesyjnym nasza Policja była chwalona przez instytucje unijne za dobre przygotowanie. A jak jest teraz? Co po 1 maja br. zmieniło się dla wielu polskich policjantów zajmujących się współpracą międzynarodową, dla KGP, dla Pana Generała osobiście? Bo o odczuwalnych zmianach możemy mówić na tej płaszczyźnie, gdyż dla przeciętnego policjanta nie są one na razie widoczne...

– Polską Policję już od początku lat 90. traktowano jako członka europejskiej rodziny. Jesteśmy wszak 100-tysięczną formacją dobrze przygotowaną do pełnienia

swojej funkcji, polscy policjanci cieszą się u Holendrów, Niemców, Anglików opinią świetnych fachowców. Także nasz głos, nasze inicjatywy podejmowane w ramach policyjnej współpracy zawsze liczyły się i liczą w Europie. Po 1 maja zmieniło się tyle, że dotychczas polska Policja odpowiadała za bezpieczeństwo wewnętrzne kraju, a teraz stała się częścią instytucji odpowiadających za bezpieczeństwo w całej Europie. Na pewno jeszcze nie w takim stopniu, jak państwa będące w układzie Schengen, ale przecież za jakiś czas my też będziemy członkiem Schengen i za wspólne europejskie bezpieczeństwo będziemy ponosić pełną wspólną odpowiedzialność.

Czy kierownictwo polskiej Policji ma sprecyzowany strategiczny cel funkcjonowania naszej formacji w unijnych strukturach policyjnych?

– Podstawową sprawą jest jak najszybsze wstąpienie do Europolu. Data jest jeszcze w trakcie uzgodnień. Czy będzie to 1 września br. czy 1 października, jest to mniej ważne. Chodzi o to, żebyśmy od 1 stycznia 2005 r. byli pełnoprawnym aktywnym członkiem Europolu. Będąc w tej organizacji, musimy skoncentrować się na działaniu w obszarze przygotowań do wejścia do UE w przyszłości kolejnych państw: Bułgarii, Rumunii, być może krajów bałkańskich, Ukrainy, Mołdowy czy Białorusi. Dla policji tych krajów trzeba przygotować programy, szkolenia itp. Polska Policja ma wszelkie atuty, żeby się tym zająć. To jest nasz cel strategiczny. Będziemy chcieli rozwijać naszą aktywność właśnie w tym kierunku. Uważam, że to jest nasza szansa i to powinna być nasza specjalność w strukturach policyjnych Unii Europejskiej.

Czy mamy policjantów, którzy mogą startować w konkursach

polscy policjanci zajmowali w ramach Europolu stanowiska kierownicze, decyzyjne, stanowiska istotne na przykład przy realizacji programów pomocowych dla policji krajów kandydujących. Takich programów jest bardzo dużo, dla samych tylko krajów bałkańskich jest ich kilkadziesiąt. Biorąc pod uwagę, ilu naszych policjantów pracowało w misjach na Bałkanach, ich wiedzę i doświadczenie o tych krajach, widzę tutaj naszą wielką szansę. W polskiej Policji nie brakuje też na przykład specjalistów od analizy kryminalnej, której jeszcze niedawno się uczyliśmy, a dziś inni mogą się uczyć od nas. Słabością jest na pewno niedostateczna znajomość zachodnich języków. Potrzebą chwili stało się zintensyfikowanie nauki języków angielskiego czy niemieckiego. Pracujemy więc nad zmianą systemu nauki języków obcych w szkołach policyjnych. Ale mamy też tutaj mocną stronę, którą bezwzględnie trzeba wykorzystać. To znajomość przez wielu polskich policjantów języka rosyjskiego. Mamy też lektorów tego języka, którzy mogą uczyć go policjantów z krajów Europy Zachodniej. Ale

trzeba brać pod uwagę, że w zjednoczonej Europie nie jest tak, że coś jest dane komuś raz na zawsze. Trzeba być aktywnym, mieć inicjatywę, pomysły, programy. Trzeba ciągle pokazywać, że jest się najlepszym. A konkurencja jest ogromna.

Wschodnia granica Polski stała się granicą UE. Czy jest szansa, aby zarządzanie nią odbywało się z Warszawy, naszymi siłami?

– Oczywiście. Mamy wszelkie podstawy, aby o to się starać. Agencja ds. Zarządzania Granicą Zewnętrzną UE powinna być ulokowana w Polsce, bo to właśnie Polska ma najdłuższą wschodnią granicę lądową. Wiadomo, że będzie to jedna z najtrudniejszych granic zewnętrznych UE. Zagrożenia płynące z kierunku wschodniego to przede wszystkim przemyt narkotyków i handel ludźmi. Mamy świadomość, że nielegalna mi-

gracja będzie szła przez Polskę i my jesteśmy do tego dobrze przygotowani. Zwalczanie tych zagrożeń będzie jednym z podstawowych zadań, jakie stawia przed nami zjednoczona Europa i trudno sobie wyobrazić, żeby na przykład zarządzali nią Niemcy, nieznający tak dobrze jak polska Straż Graniczna i polska Policja lokalnych uwarunkowań i realiów. Komisja Europejska wie, że mamy doskonale przygotowane struktury i bardo dobrych specjalistów.

W ciągu ostatnich lat do Polski przyjeżdżało wielu ekspertów z UE, którzy pomagali nam w sprawnym organizowaniu procesu dostosowawczego. Wielu naszych policjantów wyjeżdżało do krajów unii i przyglądało się, jak funkcjonują tamtejsze policje. Czy wiedza wynikająca z tych wizyt jest gdzieś zgromadzona, czy jest analizowana, a przede wszystkim, czy jest wykorzystywana?

– Mamy bazę danych tych policjantów, nie tracimy ich z pola widzenia. Prawie pięć tysięcy naszych funkcjonariuszy przeszkolonych w ramach programów twinningowych, m.in. w programie Young, to ogromny potencjał. Ale, korzystając z okazji, chcę rozwiać pewien mit, który funkcjonuje wśród nich. Nie ma takiej możliwości, nie ma też takiej potrzeby, żeby liczyli oni, że po naszym wejściu do unii wszyscy zostaną wykorzystani do pracy w jej strukturach. Po pierwsze, tylko ci najlepsi, którzy przejdą bardzo gęste sito kwalifikacyjne, a po drugie, kształciliśmy ich głównie po to, żeby mogli być wykorzystani tutaj, w pracy na rzecz polskiej Policji. Ci ludzie mają ją zmieniać, być liderami w swoich środowiskach, tzw. lokomotywami, które będą dokonywać, według standardów obowiązujących w Unii Europejskiej, zmian w komisarzatach, komendach powiatowych, miejskich czy wojewódzkich w polskiej Policji. Oni będą też rezerwą kadrową dla organizowanych przez unię szkoleń policjantów państw kandydujących. Do pracy w strukturach unijnych będziemy natomiast kierować naszych najlepszych ekspertów.

Wejście do UE to dla Polski nobilitacja, ale też i obciążenie. Od tego roku polska Policja będzie musiała płacić składkę za członkostwo w Europolu, CEPO-LU i innych strukturach unijnych. Jakie są to sumy?

– Składka wyniesie w tym roku około 1,4 mln euro. To jest rzeczy-

wiście duże obciążenie dla budżetu Policji. Dlatego trzeba zrobić wszystko, żeby nie być płatnikiem netto. Stanie się tak, jeżeli będziemy odyskiwać te pieniądze, uczestnicząc w realizacji programów pomocowych skierowanych do państw kandydujących, obsadzając naszymi oficerami stanowiska w strukturach unijnych itp. Skończyła się możliwość korzystania z funduszy PHARE, ale za to istnieją inne możliwości, z których musimy nauczyć się czerpać, na przykład z Funduszu Schengen czy Instrumentu Norweskiego. Trudno mówić na razie o wysokości kwot, bo wszystko jest dopiero w toku negocjacji, ale będziemy chcieli w maksymalnym stopniu wykorzystywać środki z funduszy strukturalnych.

Jak w obecnej sytuacji widzi Pan General rolę oficerów łącznikowych?

– Oficerowie łącznikowi są obecnie jednym z najważniejszych kanałów międzynarodowej wymiany informacji. Obecnie mamy pięciu oficerów łącznikowych: nadinsp. Adam Rapacki w Wilnie, nadinsp. Władysław Padło w Hadze, nadinsp. Stanisław Białas w Moskwie, nadinsp. Tadeusz Ławniczak w Kijowie, inspektor Tadeusz Pawlaczyk w Berlinie. Chcemy w miarę możliwości rozbudować tę strukturę. Widzę potrzebę usytuowania oficera łącznikowego w Hiszpanii, z powodu rosnącego przemytu narkotyków z Ameryki Południowej i Środkowej. Myślę, że niebawem będzie potrzebny nasz przedstawiciel przy policji angielskiej, z powodu otwarcia rynku pracy dla Polaków w Wielkiej Brytanii. Rozmowy prowadzimy też z Białorusią i Słowacją.

Nasi policjanci zadają często pytanie, czy, skoro weszliśmy do unii, to będziemy zarabiać po unijnemu. Czy w jakiejś perspektywie czasowej przewidziane są mechanizmy, które pozwolą polskim policjantom zarabiać tak, jak ich europejscy koledzy?

– Oczywiście. Takim mechanizmem jest po prostu rozwój kraju, rozwój polskiej gospodarki, który pozwoli, mam nadzieję, na szybkie zwiększenie budżetu Policji, a co za tym idzie na poprawę płac polskich policjantów.

Dziękujemy za rozmowę. □

zdj. Krzysztof Potocki

Obradowała KKW NSZZ Policjantów

PODEPRZYJMY SIĘ BADANIAM

Na przedostatnim już w kończącej się kadencji posiedzeniu, z udziałem nowo wybranych władz wojewódzkich, obradowała Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ Policjantów. Jednym z głównych punktów programu było omówienie wyników badań sytuacji materialnej i zadowolenia z pracy policjantów przeprowadzonych przez OBOP na zlecenie związku zawodowego.

Jak poinformował przewodniczący KKW NSZZ Policjantów Antoni Duda, koszty badania ograniczyły się do około 14 tys. zł pokrytych z funduszu ubezpieczeniowego KGP. Dzięki zaangażowaniu związkowców jako społecznych ankietatorów udało się przeprowadzić badania za stosunkowo niewielką kwotę (oszacowano, że udział płatnych ankietatorów mógłby podwyższyć koszty badania nawet do około 40 tys. zł).

– Największą zaletą wyników badań jest to, że dostarczyły i nam – związkowcom, i kierownictwu Policji wymiernych dowodów na to, co podnosimy od kilku lat – powiedział Antoni Duda. – Sytuacja w Policji jest po prostu zła i tylko zdecydowane, wielopłaszczyznowe działania ze strony decydentów mogą ją poprawić.

Przewodniczący KKW NSZZ Policjantów poinformował zebranych, że wyniki badań zostaną przełożone na język francuski i angielski i przekazane do wszystkich związków policyjnych skupionych w Europejskiej Radzie Związków Zawodowych Policji (CESP). Mają być one zachętą do przeprowadzenia podobnych badań w policjach europejskich. Zbiorcze zestawienie ich wyników, z wyprowadzonymi z nich wnioskami, zostanie przekazane Komisji Europejskiej. Związkowcy podziękowali kierownictwu „Gazety Policyjnej” za przekazanie im kilkuset egzemplarzy wydania, w którym omówiono wyniki badań. Zostaną one, za związkowym piśmie przewodnim, skierowane do parlamentarzystów.

Przedstawiciele wojewódzkich organizacji związkowych zapoznali się z prezentacją i uwagami metodologicznymi do prezentacji wyników badań OBOP, które wygłosił podinsp. Paweł Biedziak. Zastrzegł on, że wyniki dla poszczególnych województw nie są w pełni reprezenta-



tywne ze względu na to, że w badaniach brała udział zbyt mała grupa osób. Podkreślił, że negatywna odpowiedź na pytanie, czy sprawy w Policji idą w dobrym kierunku, jest zdaniem fachowców uwarunkowana w pewnym stopniu ogólną złą oceną sytuacji w kraju.

Paweł Biedziak zwrócił również uwagę, że zdaniem respondentów to nie niskie zarobki, lecz głównie biurokracja odbierają im satysfakcję z pracy. Podkreślił, że policjanci wskazywali jako jedno z zasadniczych źródeł swojego zadowolenia dobre układy z kolegami, a także niezłą ocenę kontaktów z bezpośrednimi przełożonymi.

Najbardziej pesymistyczna część badań dotyczy jednak kondycji materialnej policyjnych gospodarstw domowych. Sytuacja gospodarstw policjantów jest – w świetle badań – gorsza niż sytuacja przeciętnych rodzin w Polsce. Znacznie więcej z nich nie stać stale, albo czasami na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Jednocześnie – wokół tego tematu rozwinęła się ożywiona dyskusja – wielu policjantów wstydzi się zwracać o pomoc do opieki społecznej. W tym kontekście pojawiły się głosy o potrzebie prawnego usankcjonowania czynnika związkowego w przyznawaniu nagród i zapomóg funkcjonariuszom.

Podinsp. Paweł Biedziak zwrócił również uwagę na korupcyjność wynikającą m.in. z niskich uposażeń policyjnych. Przywołał inne badania, z których wynika, że 3 proc. dorosłych, czyli około miliona osób w ciągu minionych 3 lat, udzieliła łapówki, w tym również policjantom. Fakt, że bieda rodzi patologię służby, nie może zniknąć z pola widzenia decydentów.

Członkowie KKW NSZZ Policjantów dyskutowali również nad problemem interpretacji zapisów statutowych w świetle nadchodzącego zjazdu organizacji.

MARCEL TABOR
zdj. Przemysław Kacak

Jak eksponować flagi polską i unijną?

WAŻNIEJSZA NARODOWA

Po wejściu Polski w struktury wspólnoty europejskiej pojawiły się wątpliwości co do statusu symboli narodowych względem oznaczeń unijnych. Czy biało-czerwone chorągwie mają zostać w reprezentacyjnych miejscach zastąpione gwiazdzistymi flagami Europy? Póki unia pozostaje tylko organizacją państw, pierwszeństwo mają barwy narodowe poszczególnych krajów członkowskich.

BIEL I CZERWIEN

Polska flaga utworzona jest z dwóch równych, poziomych pasów: białego i czerwonego. Za symbol narodowy została uznana oficjalnie dopiero w 1919 r. Orzeł z koroną znalazł się w godle Polski także dopiero po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej. Jego wygląd nieco zmienił się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Najbardziej rewolucyjnymi zmianami jego wizerunku była utrata korony w 1945 r. i ponowne jej odzyskanie w 1990 r. Narodowe barwy także ulegały pewnym modyfikacjom, choć w zasadzie były to innowa-

cje o charakterze technologicznym. Czerwień określana była jako karmazyn, amarant czy cynober. Od 1980 r. jej nasycenie określone jest przez współrzędne tróchromatycznych barw i stanowi dość skomplikowany wzór CIELUV, który zakłada także odpowiednią iluminację i geometrię pomiarową.

Ciekawostką jest, że Rzeczpospolita Polska posiada w zasadzie dwie flagi: jedną, to ta opisana, którą znają chyba wszyscy, druga, to niejako flaga „eksportowa”, na której w białym polu umieszczono godło państwa. Wersja z orłem przeznaczona jest

do eksponowania poza granicami RP – przy placówkach dyplomatycznych, w celach reprezentacyjnych, na przejściach granicznych, międzynarodowych lotniskach i statkach. Używanie jej na terenie Polski, poza wymienionymi przypadkami, jest niewłaściwe.

Eksponowanie symboli narodowych określa tzw. protokół flagowy, który zgodnie z zasadami heraldyki przyznaje zawsze pierwszeństwo fładze gospodarczej. Barwy o mniejszej randze mogą być prezentowane po jej lewej stronie. Jest to wyraźne nawiązanie do tradycji rycerskiej,

zgodnie z którą na tarczy herbowej stroną ważniejszą – „pierwszą” była prawa jej część (patrząc oczywiście z punktu widzenia trzymającego ją rycerza).

W kraju polska flaga wywieszana jest przed oficjalnymi urządami oraz na ich dachach. W drugim przypadku informuje o sprawowaniu w gmachu w danej chwili czynności urzędowych. Np. na Pałacu Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie jest znakiem obecności w nim prezydenta RP. Jeżeli więc głowa państwa opuszcza gmach, flaga powinna zniknąć z jego dachu. Ostatnio przyjęło się także, wzorem anglosaskim, eksponowanie flag w pomieszczeniach urzędowych. Jest to tylko potwierdzenie oficjalnego charakteru miejsca, o którego znaczeniu informuje już flaga na zewnątrz.

Podczas uroczystości powinno używać się w zasadzie jednej flagi narodowej. Obecność dodatkowych kilku flag na szpalerze masztów traci już symboliczny charakter i jest jedynie odświętną dekoracją.

DWANAŚCIE GWIAZD

Flaga unijna została zatwierdzona w 1955 r.

Nie ma na razie przepisów unijnych, które określałyby rangę flagi UE. Przyjmuje się więc, że jako flaga organizacyjna może być ona eksponowana na drugim miejscu po fładze polskiej, czyli, zgodnie z heraldyką – po lewej stronie symboli narodowych. Dla kogoś, kto będzie stał twarzą do frontonu urzędu, przed którym są maszty, będzie to jego prawa strona.

Eksponowanie symbolu unii ma sens jedynie podczas świąt i uroczystości związanych ze wspólnotą. Tak było w Polsce 1 maja podczas rozszerzenia UE czy 9 maja w Dniu Unii Europejskiej. Na stałe może wisieć w unijnych agendach. Na dachu może być wtedy flaga gwiazdzista, ale na masztach przed i na drzewach wewnątrz musi być umieszczana razem z polską – po jej lewej stronie.

Flaga UE, obok polskiej, powinna być również w portach morskich, międzynarodowych lotniskach i na wszystkich innych granicach RP, które stały się zewnętrznymi granicami unii. Dopuszcza się wywieszanie jej w placówkach dyplomatycznych poza granicami UE (razem z flagą polską).

Z punktu widzenia logiki zbędne natomiast wydaje się umiesz-



Prawidłowy sposób eksponowania flag



Flagi w takim stanie urągają zasadzie „czci i szacunku” w odniesieniu do symboli narodowych

czanie flagi UE w przedstawicielstwach polskich, położonych na terenie krajów tworzących wspólnotę.

CZYSZTE I NIEPOMIĘTE

Podczas ekspozycji obu flag podstawową zasadą jest, aby maszty lub drzewce, na których są one umieszczone, były jednakowej długości. Flagi muszą być tych samych wymiarów (jeżeli oczywiście mają te same proporcje – a tak jest w przypadku symboli RP i UE). Zawsze powinny być czyste, niepomięte i niepostrzępione. Nie powinno się wywieszać flag w dni deszczowe i podczas silnego wiatru. Flagi wywiesza się właściwie za dnia. Mogą wisieć od zmierzchu do zmroku, ale przy dłuższej ekspozycji powinny być oświetlone. Flaga nigdy nie powinna dotykać podstawy masztu lub – w przypadku eksponowania jej w pomieszczeniach – podłogi.

W tym roku 2 maja po raz pierwszy obchodzony był w Polsce

Dzień Flagi RP. Barwy narodowe wisiały więc na naszych ulicach nieprzerwanie od 1 maja (wstąpienie Polski do UE) do 3 maja (święto narodowe – rocznica uchwalenia przez Sejm Wielki Konstytucji z 1791 r.).

Dopiero od 10 kwietnia br. flagę państwową można wywieszać nie tylko podczas świąt narodowych. Do tej pory, zgodnie z ustawą z 1980 r., używanie jej w innych sytuacjach zagrożone było sankcjami karnymi. Teraz flagę polską można wywiesić na stałe, np. na prywatnej posesji. Należy to jednak robić z należytą czcią i szacunkiem, zachowując wymienione zasady.

Gdyby w Unii Europejskiej zwyciężyli zwolennicy przekształcenia jej w jedno superpaństwo z własną armią, wspólną polityką zagraniczną, a obywatele otrzymaliby unijne paszporty, odwróceniu ulegną również zasady eksponowania symboli UE.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



FLAGA UNII EUROPEJSKIEJ

W przyszłym roku gwiazdzisty sztandar Europy będzie miał już pięćdziesiąt lat. Powstał na zamówienie Rady Europy, która w 1950 r. ogłosiła konkurs na zaprojektowanie symboli jednoczącego się kontynentu. Od 1951 r. nad koncepcją flagi pracowali hiszpański dyplomata Salvador de Madariaga y Rojo oraz francuski plastyk Arsen Heitz. Organizatorzy konkursu rozpatrzyli 101 projektów – były krzyże, trójkąty, gwiazdy, słońca itd. W 1953 r. zdecydowano, że symbolem Starego Kontynentu będzie krąg gwiazd. Jego tło dobrane zostało później. Ostateczną wersję swojej pracy de Madariaga y Rojo i Heitz przedstawili jesienią 1955 r.

Flaga to dwanaście kółeczek ułożonych na lazurowym tle gwiazd. Centrum niewidocznego okręgu znajduje się w przecięciu przekątnych płatu flagi. Gwiazdy są pięciopromienne i wszystkie ustawione są pionowo, czyli każda ma jedno ramię skierowane do góry i dwa na dół. Umieszczone są na okręgu, w miejscach godzin na tarczy zegara. Mają symbolizować pełnię (liczba dwanaście uważana jest za doskonałą), jedność, a także dwanaście miesięcy, godzin, znaków zodiaku i dwunastu apostołów.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że natchnieniem dla Arsena Heitza były objawienia Matki Bożej w Paryżu, które dały początek kultowi cudownego medalika. W 1830 r. podczas objawień w kaplicy Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wizerunek cudownego medalika został powierzony zakonniczce Katarzynie Laboure. Na jego rewersie oprócz litery M i dwóch serc widnieją właśnie dwanaście gwiazd.

Co ciekawe projekt flagi z gwiazdami został przyjęty przez Komitet Ministrów 14 państw członków Rady Europy 8 grudnia 1955 r., a więc w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Dzień ten jest obecnie obchodzony jako dzień flagi UE. Dwanaście gwiazd, podobnie jak kolor niebieski od dawna w tradycji chrześcijańskiej przynależne było Matce Bożej. Na obrazach i rzeźbach Madonna wyobrażana jest właśnie z wieńcem gwiazd wokół głowy. Były sekretarz Rady Europy Leon Marchal miał nawet osobiście zapewnić, że dwanaście gwiazd jest koroną „kobiety Apokalipsy” (nawiązanie do Apokalipsy św. Jana, gdzie pojawia się niewiasta, z koroną z tuzina gwiazd – według nauki Kościoła katolickiego jest to wizja dziewicy Maryi.)

Dwunastu członków Wspólnoty Europejskiej osiągnęły dopiero w 1986 r., po przyjęciu Hiszpanii i Portugalii. W tym też roku flaga Rady Europy stała się symbolem zawiązującej się unii. Po kolejnym rozszerzeniu w 1995 r. o Austrię, Szwecję i Finlandię pojawiły się pytania, czy zostanie zwiększona liczba gwiazd na europejskiej flagie. Tuzin ciał niebieskich pozostał jako symbol pełni i doskonałości.

Różnorodkiej maści producenci próbują wykorzystywać flagę Unii Europejskiej do celów marketingowych. Aby nie popaść w kolizję z prawem i uniknąć oskarżeń o wykorzystanie bez pozwolenia oryginalnego wzoru, dokonują w nim pewnych modyfikacji. Często zmieniana jest liczba gwiazd lub ich ustawienie (gwiazdy na emblemacie nie figurują pionowo, ale są np.



lekko przekręcone wokół własnej osi). W zasadzie jest to i tak kwestia umowna, gdyż przepisy unijne nie określają, kto miałby tropić takie naruszenia.

Ostatnio pojawiły się nowe projekty unijnej flagi. Pomysł autorstwa holenderskiego architekta Rema Koolhaasa zakłada np. zastąpienie gwiazdzistego wieńca motywem czegoś na kształt kodu kreskowego, ułożonego z wąskich pasków, biegnących przez całą szerokość flagi, pochodzących z barw narodowych każdego państwa członkowskiego. Ma to pełniej oddawać unijną zasadę „jedność w różnorodności”. Pionowe pasy stworzone ze sztandarów państw, ułożone w porządku geograficznym – od zachodu (Irlandia) do wschodu (Grecja) są tylko jednym z projektów, jakie pojawiły się w czasie dyskusji nad przyszłym kształtem Europy.

P. OST.
zdj. autor



Zakończenie projektów edukacyjnych

UROCZYŚCIE, PO EUROPEJSKU

Trudno o bardziej godną niż Biała Sala Komendy Stołecznej Policji oprawę spotkania, które odbyło się 19 maja br., a które zapowiedzieliśmy obszernie na łamach GP już wcześniej. Okazja była podwójna.

Po pierwsze, zakończenie wspólnego projektu Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej oraz Komendy Głównej Policji „Polska Policja w Unii Europejskiej”, zainaugurowanego pod koniec stycznia br. Po drugie, finał projektu „Przygotowanie regionalnych struktur Policji do integracji europejskiej i współpracy międzynarodowej”, zrealizowanego w Gdańsku i Bydgoszczy, dzięki istniejącym w tamtejszych komendach wojewódzkich punktom informacyjnym.

O wygłoszenie ostatniego w cyklu wykładu poproszono wiceministra UKIE Tomasza Nowakowskiego, który w swoim wystąpieniu skupił się na szansach wynikających z pełnoprawnego członkostwa w UE, pod warunkiem

naszej twórczej aktywności na wszystkich możliwych polach.

☆

Serdecznie i po staropolsku przywitał komendant stołeczny nadinsp. Ryszard Siewierski przybyłych gości, którymi byli: sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Brachmański, komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder, sekretarz stanu w UKIE Jarosław Pietras, komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy mł. insp. Barbara Horbik-Piażdecka, komendant wojewódzki Policji w Gdańsku insp. Janusz Bieńkowski. Obecni byli także przedstawiciele Komisji Europejskiej, ambasador, doradcy przedakcesyjni, dyrektorzy departamentów i biur MSWiA, MSZ, KGP.

Wreszcie last but not least – uczestnicy projektów, laureaci, najlepsi z najlepszych, słowem, silna policyjna reprezentacja z całego kraju. Ci wszyscy, którzy solidnie zapracowali na swoją obecność, 19 maja, w pałacowych wnętrzach.

Inspektor Janusz Bieńkowski podkreślił, że finał szkolenia 55 policjantów, tu obecnych, jest zarazem początkiem szkolenia blisko jedenastu tysięcy ich kolegów z województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego. Edukacją zajmą się właśnie zdobywcy certyfikatów wypełnionego projektu.

Minister Jarosław Pietras zwrócił uwagę na niezwykle harmonijną współpracę między policyjnym partnerem a urzędem, którym kieruje,

w kwestii przybliżenia ogółowi funkcjonariuszy roli i znaczenia przystąpienia do UE – co to oznacza dla policjantów, dla policyjnych struktur, dla zakresu obowiązków oraz stylu pracy w dziedzinie zapewniania bezpieczeństwa. Wykłady informacyjne, cykl artykułów w GP oraz konkurs wiedzy o unii złożyły się na kształt tej także potrzebnej akcji.

Minister Andrzej Brachmański powiedział między innymi:

– Mija dopiero trzeci tydzień od momentu, kiedy obok flagi polskiej zatknęliśmy uroczyste tę unijną. Dlatego czuję się zaszczycony, przebywając wśród policjantów, którzy znacznie wcześniej podjęli trud przygotowywania się do czekających ich nowych zadań oraz obowiązków w rodzinie krajów, do której dołączyliśmy. Cytatem z „Kubusia Puchatka” dziękuję za to, że „mam się chciało chcieć” zrobić coś więcej, niż wynika to ze służbowych obowiązków. Zadaję sobie pytanie, na ile wiedza teoretyczna okaże się wiedzą praktycz-

na, to znaczy, jak dalece przyda się w codziennej służbie i czy będzie właściwie wykorzystana przez przełożonych. Wierzę, że tak się stanie, dzięki czemu zdobycze intelektualne staną się źródłem zawodowej i osobistej satysfakcji. Czego serdecznie życzę.

Oczekiwanym punktem programu było wręczenie nagród laureatom konkursu, do którego zgłosiło się ponad 650 policjantów z całej Polski, z jednostek różnych szczebli. Puchary ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz nagrody ufundowane przez komendanta głównego Policji i szefa UKIE wręczyli w klasyfikacji indywidualnej oraz drużynowej laureatom – minister Andrzej Brachmański, minister Jarosław Pietras, nadinsp. Leszek Szreder. Listę najlepszych opublikowaliśmy w numerze 20 GP.

Nagrody przewidziano także dla policjantów uczestniczących w projekcie gdańsko-bydgoskim, którzy osiągnęli najlepszy wynik w zorganizowanym jako finałowy akcent szkolenia teście sprawdzającym zdobytą wiedzę.

W województwie kujawsko-pomorskim są to:

kom. Ewa Zawadzka
kom. Krzysztof Wszolek
kom. Paweł Majcher

w województwie pomorskim:

kom. Ewa Rozdębska
nadkom. Antoni Cimoszewski
nadkom. Jarosław Boryna.

☆

Na zakończenie gospodarz spotkania zaprosił przybyłych na poczęstunek zarówno pod względem formy, jak i treści godzący tendencje europejskie z rdzennie polskimi oraz będący – co zostało zauważone – pierwszym unijnym cateringiem w gmachu KSP.

Wśród posilających się przed powrotem do macierzystej jednostki był oczywiście podinsp. Andrzej Łukasiński z KWP w Łodzi, zwycięzca ogólnopolskiego konkursu wiedzy o UE i międzynarodowej współpracy Policji. Jest on funkcjonariuszem z 21-let-

nim stażem, jako młody inżynier rozpoczął pracę w wydziale łączności. Obecnie jest kierownikiem jednej z sekcji Wydziału Łączności i Informatyki Łódzkiej KWP.

– Moje zainteresowania problematyką międzynarodową i unijną datują się od roku 1997, kiedy po raz pierwszy wyjechałem na misję pokojową pod auspicjami ONZ. Powtórny wyjazd nastąpił dwa lata później, a w roku 2001 skierowano mnie do Kosowa. Przystępując do konkursu, powtórzyłem i uporządkowałem wiadomości zdobyte w ramach rocznego programu „Young 2000”, którego byłem uczestnikiem. Mogę powiedzieć, że konkurs był nietłwy, pytania bardzo szczegółowe, między innymi te dotyczące nowego instrumentu, jakim jest europejski nakaz aresztowania. Wziąłem udział, żeby się sprawdzić, to była własna inicjatywa bez inspiracji zewnętrznej. Jestem bardzo zadowolony, że poszło tak dobrze, a nawet trochę zaskoczony, że w tym rozległym obszarze zagadnień udało mi się pokonać młodszych – uśmiecha się laureat.

Sierż. Marta Dąbrowska jest reprezentantką najlepszej drużyny konkursu, a przypominę, że zwyciężył Kraków przed Opolem i Łodzią. Policjantką jest od półtora roku, pochodzi z Warszawy, ale studiowała w Krakowie i urzędowała w mieście, zdecydowała się tam pozostać. Sprawy międzynarodowe interesowały ją już wcześniej, na uczelni pisała pracę z tej dziedziny, toteż konkurs był propozycją, której nie mogła się oprzeć. Lubi Kraków, lubi swoją pracę – w tamtejszej komendzie miejskiej jest w grupie oskarżycieli publicznych. Jest pełna optymizmu, energii i uśmiechu.

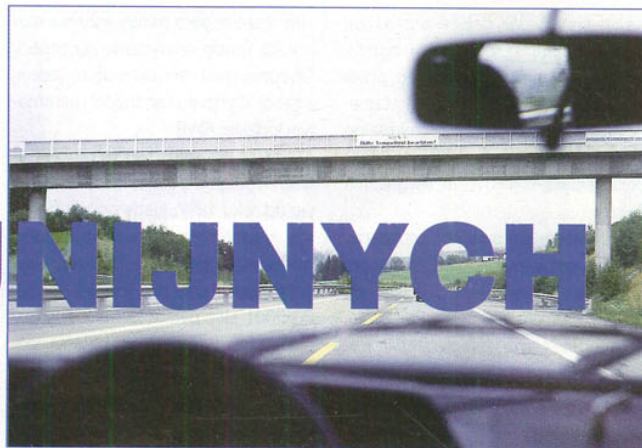
☆

Nasz zespół redakcyjny dołącza się do serdecznych gratulacji dla wszystkich biorących – w taki czy inny sposób – udział w obu projektach. Ciąg dalszy dopisze życie, w tym nasza obecność w strukturach UE. □

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Krzysztof Potocki



NA POLSKO-UNIJNYCH DROGACH



Jedną ze służb, która najwcześniej „na własnej skórze” może wkrótce odczuć skutki akcesji Polski do UE, jest policja drogowa, forpocztą całej policji prewencyjnej. To właśnie funkcjonariusze naszej drogówki bowiem pierwsi z reguły przyjmują na siebie atak zmotoryzowanej rzeszy Europejczyków, pragnących odwiedzić Polskę.

FRONTEM DO SĄSIADÓW

Jak nasza drogówka przygotowana jest do egzystencji w unijnej wspólnocie?

– Myślę, że jako formacja nie mamy się czego wstydzić – mówi mł. insp. Mariusz Wasiak, z ówczesnego Zarządu Ruchu Drogowego Biura Służby Prewencyjnej KGP – Funkcjonariusze prezentują się okazale, niczym nie ustępują francuskiemu „flicom” czy niemieckim „policajom”. Zarówno jeśli chodzi o wygląd, jak i umiejętności. Również sprzęt, którym się posługują, nie odbiega od europejskich standardów. Jest go jedynie trochę za mało. Z każdym rokiem wzrasta jednak liczba markowych radiowozów: volkswagenów, opeli, fordów, skód (wysłużone polonezy odchodzą z drogówki do innych służb) oraz najnowocześniejszego sprzętu kontrolnego – automatycznych rejestratorów wykroczeń. Jest więc nadzieja, że w perspektywie kilku lat nasze sprzętowe bolączki znacznie osłabną.

Nierozwiązanym problemem pozostaje nadal znajomość (a raczej nieznanostwo) języków obcych. W tej materii zaległości są duże. Nie tylko zresztą wśród funkcjonariuszy ruchu drogowego. Polityka oświatowa PRL, preferując język naszych wschodnich sąsiadów, krzywiła się na angielski, niemiecki czy francuski. I dlatego mamy teraz to, co mamy. Przydałyby się więc jakieś przyspieszone kursy lingwistyczne dla policjantów drogówki. Wszak to oni będą mieli najczęściej do czynienia

z obcokrajowcami na drodze. I to zarówno jako arbitrzy podczas kolizji drogowych, jak i ludzie służący radą i pomocą w każdej sytuacji.

BEZDROŻA WSTYDU I ANARCHIA

O ile polską drogówką możemy się chwalić w zjednoczonej Europie, o tyle nasze drogi wołają o pomstę do nieba. Tuż po przekroczeniu granicy „unijny” kierowca przeżyje szok. Z pięknych niemieckich autostrad wjedzie w wąskie drogi i nierówne, połatane nawierzchnie. Na naszych traktach zobaczy zgodną koegzystencję wszystkich użytkow-

ników dróg: pieszych, rowerzystów, motocyklistów, woźniców, traktorzystów, kierowców tirów, a gdzieś także zwierząt domowych. Będzie więc musiał radykalnie zredukować prędkość, aby nie zasilić policyjnej statystyki drogowej. Próżno też będzie wyglądał autostrad. Na razie mamy ich niecałe 400 km. Jeśli ich budowa dalej będzie się posuwać w takim tempie, to i tu lat może zabraknąć, aby dogonić naszych sąsiadów zza Odry.

Dozna też zapewne szoku, kiedy zobaczy wyczyny naszych szalejących za kierownicą rajdowców, żywcem przeniesione z krajów

Trzeciego Świata, gdzie każdy jeździ po ulicach i drogach, jak chce.

– Niska kultura jazdy i stawianie siebie w pozycji władcy drogi, prowadzenie po alkoholu, nadmierna, wręcz samobójcza, prędkość to najczęstsze przyczyny tragedii – uważa Andrzej Grzegorzczak, sekretarz Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Anarchia na drogach jest u nas, niestety, powszechna. To wynik zarówno rozregulowanego prawa, braku poszanowania dla ustalonych norm, jak i możliwości skutecznego egzekwowania przepisów. A nic tak nie demoralizuje, jak bezkarność. Do Unii Europejskiej weszliśmy zatem z etykietą państwa, gdzie śmierć na drodze jest bardzo prawdopodobna. Jak bowiem wynika ze statystyk, wypadki komunikacyjne w Polsce trzy razy częściej niż w innych krajach europejskich kończą się śmiercią kierowców i pieszych. I nic nie wskazuje, aby sytuacja ta szybko uległa zmianie. Na 100 wypadków w Pol-





sce ginie aż 11 osób. Ta tragiczna statystyka plasuje nas na pozycji lidera w krajach UE. W innych państwach, wchodzących razem z nami do unii, odsetek ten jest znacznie niższy. Na Węgrzech na 100 wypadków śmierć ponosi 7 osób, w Czechach – 5, w Słowenii – tylko 3. Nie wytrzymujemy porównania z naszym najbliższym sąsiadem z Zachodu, Niemcami, gdzie jeździ trzy razy więcej aut, na 100 wypadków ginie 1 osoba. Ale niech tam ktoś spróbuje złamać przepisy kodeksu drogowego...

Jeszcze gorzej wypadamy w statystykach śmiertelności pieszych. W porównaniu z takimi krajami UE, jak Wielka Brytania, Hiszpania, Niemcy czy Włochy mamy średnio trzy razy więcej ofiar.

NADZIEJA W UE

Wkrótce minie 10 lat od czasu rozpoczęcia metodycznego procesu poprawy brd w Polsce. Z tej perspektywy można stwierdzić, że tworzenie woli politycznej rozwiązania problemu pochłonęło za wiele czasu, mimo sporego wysiłku organizacji międzynarodowych i partnerów zagranicznych wspomagających nas w tych działaniach. Pozyskanie bowiem woli znacznie wcześniej oszczędziłoby wiele ofiar – napisał w swej książce „NIEbezpieczeństwo ruchu drogowego. Mity i rzeczywistość” prof. Ryszard Krystek, prodziekan Wydziału Inżynierii Lądowej

Politechniki Gdańskiej, wybitny specjalista w sprawach bezpieczeństwa ruchu drogowego. I dodał, że nasze członkostwo w UE jest szansą na poprawę stanu bezpieczeństwa na polskich drogach. Musimy jednak ściśle dostosować się do unijnych dyrektyw i zaleceń oraz konsekwentnie wcielać je w życie.

Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już wykonane, ale „opór materii” jest ogromny. Przykładem choćby parlamentarne i medialne boje o ograniczenie prędkości do 50 km/h w terenie zabudowanym. W krajach UE jest to standard, u nas natomiast próbuje się ustanawiać jakieś „karkołomne” przepisy, uzależniając je od pory dnia (50 km/h) i nocy (60 km/h). Tymczasem statystyka jest wyraźna: w samej tylko Warszawie po wprowadzeniu ograniczenia prędkości do 50 km/h liczba śmiertelnych wypadków zmniejszyła się o połowę.

Szansą Polski na szybką poprawę stanu brd, twierdzi prof. Ryszard Krystek, jest to, że nie musimy eksperymentować na własnym terenie, wystarczy uważnie śledzić doświadczenia innych i umiejętnie adaptować je do naszej sytuacji. Innymi słowy, nie ma co wyważać otwartych drzwi.

UNIJNE WSPARCIE

Transport jest jednym z ważniejszych sektorów gospodarki, ale również jednym z najniebezpiecz-

niejszych. Szacuje się, że ponad 90 proc. wszystkich ofiar w transporcie ginie w następstwie wypadków drogowych. Nie tylko zresztą u nas, w krajach UE również. Tam jednak nie żałuje się środków na inwestycje mające na celu redukcję liczby wypadków i ich ofiar. Nikogo nie trzeba przekonywać, że profilaktyka jest znacznie bardziej opłacalna niż późniejsza likwidacja społecznych i ekonomicznych skutków zdarzeń drogowych.

W 2001 r. Komisja Europejska opublikowała „Białą Księgę – Europejska polityka transportowa do roku 2010: czas na decyzje”, w której szczególną uwagę poświęcono bezpieczeństwu ruchu drogowego w transporcie. Wspólnota postawiła sobie za cel zmniejszenie w tym dziesięcioleciu o 50 proc. liczby zabitych na drogach i jednocześnie wezwwała kraje członkowskie do zwiększenia nakładów na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego. W czerwcu 2003 r. wydany został Europejski Program Działań BRD, który pod hasłem wspólnej odpowiedzialności formułuje strategię działań i wskazuje na możliwości poprawy stanu bezpieczeństwa ruchu na drogach. Proponuje się w nim m.in. przyspieszenie prac nad możliwie jak najdalej idącym ujednoliceniem w całej Unii Europejskiej znaków drogowych, ograniczeń prędkości i limitów zawartości alkoholu we krwi. Postuluje pro-

wadzenie pogłębionych analiz przyczyn wypadków drogowych (wpływ prędkości, alkoholu, narkotyków i lekarstw, warunków na drodze itp.).

Zdaniem autorów programu, należy też więcej uwagi poświęcić bezpieczeństwu niechronionych użytkowników ruchu (piesi, rowerzyści) oraz grupie „wrażliwych”: ludzie młodzi i osoby w podeszłym wieku, a także osoby niepełnosprawne. Parlament proponuje też utworzenie Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego i wspiera zamiar komisji dotyczący ustanowienia zharmonizowanych zasad nadzoru i sankcji za wykroczenia w transporcie drogowym, jak również zapewnienia lepszej współpracy między administracjami państwowymi i policją.

We wszystkich tych działaniach będzie uczestniczył nasz kraj. I to nie na zasadzie obserwatora, ale pełnoprawnego członka podejmującego wiążące decyzje. Jeśli nawet będą to czasami decyzje wymuszone i, zdaniem niektórych, kontrowersyjne, to w sumie i tak możemy jedynie na tym zyskać. Sami niewiele bowiem zdziałamy, w ramach Unii Europejskiej mamy natomiast niepowtarzalną szansę na zdecydowane ograniczenie tej nieustannej hekatombi na polskich drogach. □

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor

POLACY BĘDĄ NAJLEPSI

Podstawowym celem rozwoju IT polskiej Policji w obliczu integracji europejskiej jest przygotowanie infrastruktury teleinformatycznej do współpracy i wymiany informacji z systemami międzynarodowymi, a w szczególności z Systemem Informacyjnym Schengen.

SIS wymaga m.in. przesyłania informacji multimedialnych (czyli obrazów, zdjęć, odcisków linii papilarnych itd.). Trzeba więc dostosować Krajowy System Informacyjny Policji zarówno do tych, jak i pozostałych wymagań wynikających z Konwencji Wykonawczej Schengen (KWS). Ponadto konieczna jest rozbudowa infrastruktury technicznej na obszarze całego kraju oraz – co równie ważne – stworzenie właściwych aktów prawnych. Nie można też zapomnieć o przygotowaniu kadry, personelu technicznego i policjantów do realizacji procedur KWS.

KSIP w swoim obecnym kształcie spełnia 99 proc. wymagań UE.

Współpraca w zakresie SIS – zgodnie z aktualnym stanem prawnym (Decyzja nr 183 Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 14 listopada 2003 roku) umieszcza poza Policją zarówno polski odpowiednik SIS, jak i samo Biuro Sirene. Nie zwalnia to jednak Policji, jako podstawowego użytkownika i wytwórcy informacji wchodzących w zakres SIS, od przygotowania policyjnych systemów do współpracy i wymiany informacji z SIS. Są one ukierunkowane na zasadnicze obszary: (1) dostosowanie centralnych zasobów informatycznych do zakresu SIS, (2) rozbudowa infrastruktury telekomunikacyjnej i teletransmisyjnej na obszarze całego kraju, aby stworzyć bezpieczne, cyfrowe kanały teletransmisyjne pozwalające na dostęp do baz centralnych – w tym SIS, (3) rozbudowa infrastruktury dostępowej w celu dostarczenia policjantowi stanowiska komputerowego (stacjonarnego lub mobilnego) wraz z oprzyrządowaniem, (4) przeszkolenie kadry kierowniczych i personelu w zakre-

sie organizacji i eksploatacji policyjnych systemów informatycznych, w tym obejmujących organizację dostępu do SIS. Z tym wszystkim trzeba zdążyć do końca 2006 r.

Oprócz tych przedsięwzięć, zależnych od Biura Łączności i Informatyki KGP, nie wolno zapomnieć o konieczności niezbędnych zmian prawnych w tym zakresie, co leży w kompetencji likwidowanego Biura Prawnego i Biura Międzynarodowej Współpracy Policji.

AFIS – EURODAC

Ze względu na ogromny wpływ systemu AFIS na poprawę skuteczności pracy wykrywczej Policji, a także propozycje włączenia tego obszaru informacyjnego w zakres SIS II oraz realizacji zobowiązań polskiej Policji dotyczących systemu EURODAC, w najbliższym okresie planowane są kolejne przedsięwzięcia: uruchomienie Krajowego Punktu Dostępu (KPD)

do EURODAC (prace w tym zakresie są już finalizowane), uruchomienie 30 zintegrowanych stanowisk „LiveScanner – stacja robocza” (20 – w jednostkach Policji, 10 – w jednostkach Straży Granicznej), pozwalających na automatyzację procesu daktyloskopowania i przesyłania danych daktyloskopijnych do systemu AFIS z jednoczesną rejestracją danych osobowych w systemach KSIP/POBYT.

Ponadto w latach 2005–2007 planuje się kupić dla jednostek Policji około 60 LiveScannerów i instalację urządzeń MorphoTouch przeznaczonych do szybkiej identyfikacji osób.

GENOM-DNA

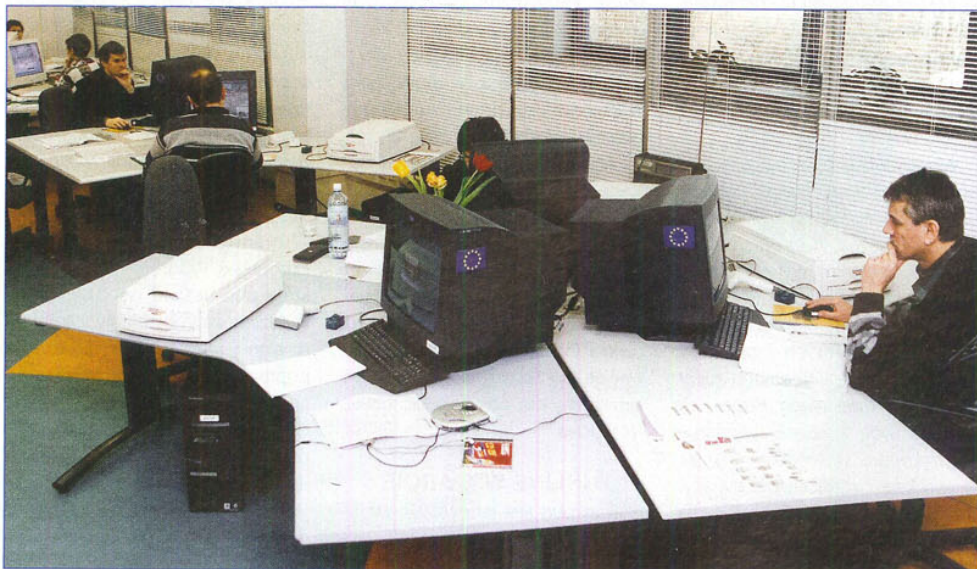
Obszar profili genetycznych DNA, obok bazy daktyloskopijnej AFIS, będzie równie ważnym narzędziem kryminalistycznych ekspertów. Baza tych profili musi być także udostępniana do SIS II. Funkcjonowanie bazy DNA będzie

podzielone na badanie śladów biologicznych i badanie próbek pobranych od podejrzanych. Planowane jest utworzenie infrastruktury łączącej biologiczne pracownie regionalne w 10 laboratoriach kryminalistycznych KWP z Wydziałem Biologii CLK KGP. Pracownie biologiczne laboratoriów regionalnych prowadzić będą identyfikację genetyczną śladów z miejsc zdarzeń i wprowadzać do bazy oznaczone profile NN śladów. W CLK KGP natomiast będą oznaczane i wprowadzane do bazy profile genetyczne wymazów śliny pobranych od podejrzanych.

Wymaga to wyposażenia laboratoriów regionalnych w stanowiska robocze połączone z systemem centralnym DNA za pomocą sieci PSTD. Ponadto trzeba będzie przygotować centralny zasób danych DNA, utworzyć dostęp do bazy DNA dla laboratoriów wojewódzkich, zintegrować bazy DNA z zasobem KSIP (dla której system ten jest źródłem danych osobowych) oraz dostosować te bazy do wymogów SIS.

SCHODY W DÓŁ

UE wymaga, by kraje przystępujące do niej były z informatyzowane do szczebla najniższego,





a więc łącznie z komisariatami, posterunkami, a nawet rewirami. Jak zapewnił zastępca dyrektora Błil KGP kom. Sławomir Rusak – nie ma żadnych technologicznych przeciwwskazań do wykonania tego zadania. Jedyną barierą stanowi za mała liczba stanowisk dostępowych. Ponadto stosowane dotąd UKSP są zbyt drogie. Dlatego też w Błil zdecydowano się przejść na inną technologię (PKI). Jest ona ogólnodostępna i tańsza. W najbliższym czasie ze środków budżetowych oraz z funduszu Schengen polska Policja kupi około 4 tys. nowych stanowisk. Dzięki podpisanej umowie z PZU otrzymamy dalszych 500. Toteż niebawem będzie ich 7 tys. (drugie tyle to terminale numeryczne, które w miarę możliwości będą wycofywane). Do pełni szczęścia potrzeba jednak około 20 tys. nowoczesnych stanowisk dostępowych.

WYCHODZĄC PRZED SZEREG

– Planujemy też sporo inwestycji – mówi kom. Sławomir Rusak – których UE bezpośrednio nie wymaga, ale które bardzo ułatwią pracę polskim policjantom. Do tych przedsięwzięć można zaliczyć budowę Systemu Meldunku Informacyjnego. Skoro policja w całej Europie Zachodniej pracuje stosując analizę kryminalną, to o wiele

łatwiej będzie się z nią współpracować, kiedy my także ją zastosujemy. Budujemy też hurtownię danych w KSIP. Niby nie jest to wymóg UE, ale unia przywiązuje ogromną wagę do szybkości działania systemów informatycznych, nawet wyznacza sekundowe limity oczekiwania na odpowiedź. Budowana przez nas hurtownia przez możliwość redystrybucji obciążenia znacznie przyspieszy działanie KSIP i skróci oczekiwanie na informację.

UE z kolei chciałaby, żeby policja każdego kraju członkowskiego dysponowała z informatyzowaną logistyką, choć nie stawia żadnych wymagań czasowych do realizacji tego przedsięwzięcia. W Polsce niebawem zostanie ogłoszony przetarg na informatyzację służb logistycznych. Kolejne przedsięwzięcia planuje się w Biurze – Gabinet Komendanta Głównego Policji. Będzie to intranetowy portal informacyjny.

W policyjnych rozwiązaniach informatycznych często wykorzystywane są pomysły rodem z UE. Np. odnośnie do bezpieczeństwa w czterech podstawowych filarach: operacyjnym, dotyczącym samej stacji roboczej, sieciowym, dotyczącym systemów szyfrujących, aplikacyjnym i na poziomie samej bazy danych.

Przedstawiciele UE nieraz zadawali pytanie polskim informaty-

kom, co się stanie, gdy np. w pomieszczeniach centralnej bazy danych wybuchnie pożar? Odbudowa bazy będzie wówczas zależać od operatywności pozapolicyjnych firm. Może to więc potrwać od 2 tygodni do 6 miesięcy. Toteż konieczna jest budowa centrum zapasowego. Jest to, nieste-

formatyzowaną Policją w Europie! Jak to możliwe, skoro nie jesteśmy przecież najbogatszym krajem na tym kontynencie? Paradoksalnie bierze się to stąd, że właśnie z biedy zaczęliśmy informatyzować się najpóźniej. Dzięki temu mamy zastosowane najnowsze rozwiązania



ty, spory wydatek, ale zostanie sfinansowany dzięki funduszom z Schengen. SIS II zakłada bowiem istnienie takiego centrum w każdym kraju członkowskim UE. Toteż już w 2005 r. powinna rozpocząć się jego budowa w Polsce.

Jeśli te wszystkie plany zostaną zrealizowane, polska Policja ma szansę stać się najlepiej zin-

formatyczne, czego zazdrości nam wiele innych krajów. To między innymi dlatego UE buduje SIS II, żeby kraje, które z informatyzowały swoje policyjne formacje dawno temu, dostosowały się do najnowocześniejszych (stosowanych w Polsce) rozwiązań.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Krzysztof Potocki

PRZYJĘCIE STRATEGII SIECIOWEJ

Pod koniec marca br. do Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie przyjechała Petra Jurriens – koordynator Europejskiej Sieci Kształcenia Policyjnego (EPLN) w biurze BackOffice EPLN. W ramach pobytu przeprowadziła warsztaty dla kadry kierowniczej i wykładowców WSPol. W warsztatach uczestniczyli również krajowy korespondent CEPOL, krajowy koordynator EPLN i koordynator EPLN z KWP w Łodzi. Pierwsza prezentacja P. Jurriens przybliżyła uczestnikom zadania i cele stawiane przed EPLN oraz relacje między CEPOL a EPLN. Wiele miejsca poświęciła na zdefiniowanie priorytetów i struktury umieszczanej w EPLN wiedzy. Uzupełnieniem tego była praktyczna realizacja dostępu do EPLN zwykłych użytkowników oraz tzw. dostarczycieli treści.

Kolejnym elementem warsztatów było przedstawienie strategii wdrożenia EPLN w Polsce, opracowanej przez krajowego koordynatora, a zaakceptowanej przez EPLN. Strategia zakłada, że krajowa organizacja EPLN będzie budowana etapami – w taki sposób, aby podstawową funkcjonalność mogła uzyskać już do końca 2004 roku, a do końca 2005 r. realizować założone cele. Podział zadań do realizacji w poszczególnych etapach przedstawiono w tabelce:



Na podstawie kryteriów: potencjału do wdrożenia EPLN i poparcia, na które można liczyć na starcie – wstępna ocena możliwości wdrażania EPLN w Polsce prowadzi do wniosku, że powinna zostać przyjęta sieciowa strategia wdrażania EPLN. Do takiej strategii prowadzi wysoka ocena potencjalnych możliwości polskich uczestników i średnia ocena wsparcia, na które można liczyć. Przyjęcie takiej strategii powinno doprowadzić do

pełnego uczestniczenia w EPLN w ciągu 2 lat.

Przyjęcie strategii sieciowej wynikało m.in. z niewystarczającej liczby ludzi gotowych do współpracy. Nie ma też możliwości wykonania wszystkiego własnymi siłami, tym samym należy rozdzielić podejmowane działania między wielu partnerów z różnych organizacji. Krytycznym zadaniem staje się wówczas koordynacja ich działań. Z powodu niewystarczających zasobów finansowych nie jest także możliwe zlecenie tych działań w ramach outsourcingu. W zasadzie dostępny jest jedynie model wdrażania, który można określić mianem kafeterii. Główną siedzibą kafeterii będzie Wyższa Szkoła Policji (taką strategię, z siedzibą w akademiach policyjnych przyjęło wiele państw). Jedyną wadą tego rozwiązania jest duża odległość od wielu organizacji współpracujących, od władz zarządzających i od współpracowników. Wykorzystując sieci teleinformatyczne do komunikacji można tę wadę zminimalizować.

Wdrożenie EPLN pozwoli na wykorzystanie wszystkich trzech jej części:

- sieci wiedzy (EPKN),
- sieci dyskusyjnej (EPDN),
- sieci kształcenia (studiowania) (EPSN),

w pracy policji i organizacji współpracujących. W ten sposób nastąpi

wsparcie sił policyjnych wiedzą przy podejmowaniu decyzji strategicznych i operacyjnych na poziomach krajowym, regionalnym i lokalnym.

Krajowa organizacja EPLN, będąc partnerem innych policji, będzie także dostarczała do sieci wartościowych informacji ze wszystkich obszarów obejmowanych przez EPLN.

Ostatnim elementem warsztatów było przybliżenie uczestnikom kolejnych zamierzeń rozwojowych EPLN. Wśród nich warto zwrócić uwagę na integrację programowych środowisk dostępu do wiedzy i dyskusji, projekt tłumaczeń wielojęzycznych w obszarze dyskusji oraz bazę wiedzy ekspertów. Wszystkie z wymienionych projektów mają już funkcjonujące odpowiedniki w intranecie policji holenderskiej.

Przedstawiane na warsztatach treści były również wygłoszone na szkoleniu w ramach programu „Przygotowanie regionalnych struktur policji do integracji europejskiej i współpracy międzynarodowych służb policyjnych” zorganizowanym wspólnie przez KWP w Bydgoszczy i Gdańsku. Prezentacje w postaci plików Microsoft Power Point można uzyskać, wysyłając e-mail pod adres: kosinski@kgp.gov.pl □

JERZY KOSIŃSKI
zdj. WSPol.

Lp	Zadanie	Termin zakończenia
1.	Opracowanie strategii implementacji EPLN w Polsce	2004.01.31
2.	Przygotowanie i rozpropagowanie informacji o EPLN, zachęcenie do współpracy z EPLN	2004.01.31
3.	Określenie organizacji współpracujących	2004.03.31
4.	Stworzenie struktury zapewniającej wsparcie dla koordynatora (autorzy tekstów, recenzenci, konsultanci, tłumacze) i użytkowników – znalezienie kompetentnych wolontariuszy	2004.06.30
5.	Stworzenie listy potencjalnych użytkowników	2004.08.31
6.	Opracowanie szczegółowego planu wdrożenia (krajowego odpowiednika Generic Action Plan)	2004.09.30
7.	Warsztaty dla współpracowników	2004.10.31
8.	Przygotowanie nowych treści z dziedzin wiodących	2004.10.31
9.	Umieszczenie treści z pkt 6 w EPLN	2004.12.31
10.	Weryfikacja osiągniętych celów i ew. korekta strategii implementacji EPLN w Polsce	2004.12.31
11.	Opracowywanie i umieszczanie nowych treści	2005.06.30
12.	Aktualizacja polskiej części EPLN	2005.12.31
13.	Opracowanie i przyjęcie planu funkcjonowania krajowej organizacji EPLN na lata 2006–2007	2005.12.31

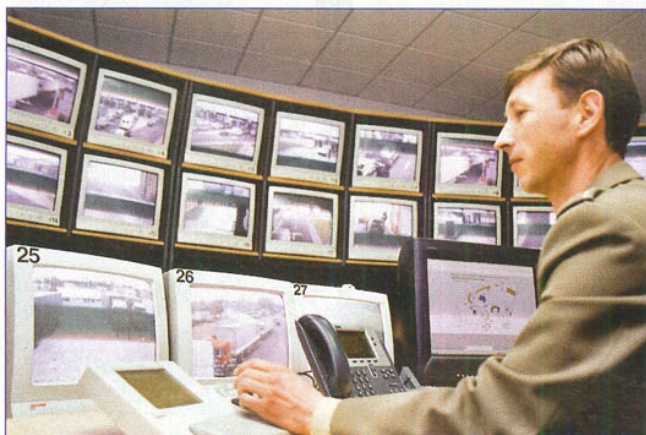
NA RUBIEŻY UNII



Po akcesji Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej staliśmy się krajem chroniącym jeden z najdłuższych lądowych odcinków granicy wspólnoty. 1186 km na styku z Federacją Rosyjską, Republiką Białoruś i Ukrainą to teren trudny, pofałdowany, zalesiony, podmokły, na południu górzysty, który naturalną granicę ma jedynie na niewielkim odcinku rzeki Bug. Prawie 350 km tego odcinka strzegą funkcjonariusze Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej.

Północno-wschodnie tereny RP od lat zaliczane były do tzw. Polski „B”. Niektórzy mówili nawet o Polsce „C”, chcąc w ten sposób podkreślić odmiennność tego regionu od pozostałych ob-

szarów położonych na wschód od linii Wisły. Do tworzenia Polski już nie drugiej, ale „trzeciej prędkości” paradoksalnie przyczyniło się wstąpienie w struktury europejskie.



Terenu przejścia w Kuźnicy Białostockiej strzeże 128 kamer

W 2003 r. do Podlaskiego Oddziału SG przyjęto 271 osób, w tym roku przybędzie również około 200 nowych strażników

TU ZACZYNA SIĘ UNIA

Północno-wschodni kraniec Polski to biegun zimna całego kraju. To skupiska polskich Tatarów z drewnianymi meczetami, to dominujące w krajobrazie cerkwie, z których wiele powstało w ostatnim okresie, to mieszanka kulturowa i etniczna populacji litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej, gdzie w niektórych miejscowościach mniejszością jest ludność rdzennie polska. To w końcu malowniczy „Podlaszycy”, dawniej określający siebie jako „tutejsi”, którzy stanowią o wyjątkowości tego regionu. Podlasie to egzotyka dziewiczej przyrody z prawdziwymi lasami puszczańskimi, wzgórzami morenowymi i czystymi jeszcze rzekami. To w zasadzie jedyne bogactwo tej ziemi. Nie ma tu wielkiego przemysłu, ośrodków wydobywczych czy dużych inwestycji gospodarczych. Krajobraz urbanistyczny także różni się od reszty Polski. Drewniane domy nawet w stolicy województwa – Białymstoku nie są wyjątkiem. Dla przybyszów z za-



Dla obywateli z państw Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego (Liechtenstein, Norwegia, Islandia) oraz Konfederacji Szwajcarskiej wyznaczono oddzielne pasy ruchu

chodu Europy to kraniec kontynentu, dla wjeżdżających do zjednoczonej wspólnoty od wschodu to pierwsze zetknięcie się z unijną rzeczywistością. Tutejsze wsie pustoszeją, młodzi przenoszą się do miast i to przeważnie w centrum kraju.

Zgodnie z unijnymi wymogami, od października ub.r. Polska wprowadziła wizy dla obywateli Rosji, Ukrainy i Białorusi. Tylko w ciągu pierwszych pięciu miesięcy obowiązywania nowych reguł prawie o 1/3 zmniejszyła się liczba osób odwiedzających nasz kraj z państw byłego ZSRR. Wiele z nich przyjeżdżało do Polski w celach handlowych. Znacznie spadły więc dochody ludzi, którzy żyli z przygranicznej wymiany. Na przykład wydatki Białorusinów w pierwszym okresie obowiązków wizowego spadły niemal o 37 proc. Odbija się to na kondycji miejscowych bazarów i targowisk. Rozwiązaniem mogłaby być



lepszą promocją regionu wśród unijnych turystów, ponieważ według prognoz liczba odwiedzających Polskę gości ze Wschodu będzie dalej systematycznie maleć.

BRAMA WSPÓLNOTY

Województwo podlaskie graniczy z Litwą i Białorusią. Teren ten ochraniają funkcjonariusze Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej im. gen. dyw. Henryka Minkiewicza. Do zabezpieczenia mają studwukilometrowy odcinek sąsiadujący z Litwą, który po 1 maja br. stał się wewnętrzną granicą unii oraz 240 km pasa, za którego miedzą rozciąga się Białoruś.

Na całej wschodniej rubieży od 1997 r. prowadzono szeroko zakrojoną modernizację granicznej infrastruktury. Budowano nowe strażnice, gruntownie remontowano przejścia graniczne, wzmacniano obsadę tutejszych placówek (patrz ramka).

Dwa lata trwała np. modernizacja przejścia granicznego w Kuźnicy Białostockiej. Od 23 września ub.r. funkcjonuje już w nowych warunkach, będąc wizytówką unijnych możliwości. Przejścia pilnuje 128 kamer (połowa to urządzenia obrotowe), które zapewniają nadzór nad rozległym terenem. Przydają się też jako dowód przeciw nieuczciwym podróżnym, którzy w razie konfliktu ze strażnikami próbują w sądzie przedstawiać nieprawdziwy przebieg wydarzeń.

Szerokie dojazdy do stanowisk kontrolnych, oddzielne pasy dla obywateli państw unijnych, komputeryzacja punktów odpraw to już światowy standard na wschodnich rogatkach unii. I nie ma w tym ani żdźbła przesady. Można nawet za ryzykować twierdzenie, że nasze nowe przejścia i strażnice są pod względem infrastruktury lepiej, a na pewno nowocześniejsze, wyposażone niż podobne placówki w głębi starej unii. Tamte w najlepszym przypadku powstawały kilka lat temu, w naszych stosuje się najnowsze technologie. W Granicznej Placówce Kontrolnej SG w Kuźnicy Białostockiej są np. pomieszczenia, w których można sprawdzić potężne samochody ciężarowe, można je tam rozkręcić do najmniejszej śrubki. Osobny budynek przystosowany jest do rozładunku ciężarówek. Ba, jest tu nawet obiekt do kontroli fitosanitarnej.

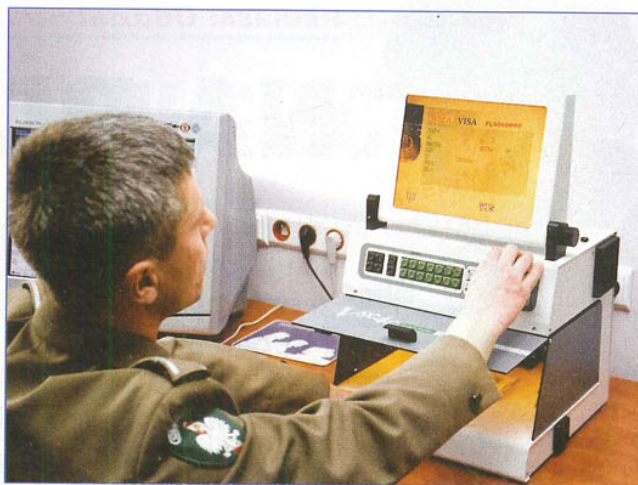
– Takich placówek nie ma jeszcze w zasadzie w Unii Europejskiej – mówi komendant przejścia w Kuźnicy Białostockiej ppłk Jerzy Karpieńko. – Kiedy w unii dopiero przygotowywano odpowiednie dyrektywy, na naszych granicach już prowadziliśmy kontrolę fitosanitarną.

Na co dzień pogranicznicy współpracują ze wszystkimi służbami działającymi na tym terenie, m.in.: Państwową Strażą Pożarną, izbą celną, Wojewódzkim Urzędem Pracy i oczywiście Policją. Prowadzone są wspólne akcje, jak choćby kontrole na targowiskach – specjaliści z WUP sprawdzają legalność zatrudnienia, funkcjonariusze SG legalność pobytu obcokrajowców. Wspólne patrole z Policją pozwalają zarówno jednej, jak i drugiej służbie zaoszczędzić środki. Do takiego patrolu wystarczy tylko jeden radiowóz i po jednym funkcjonariuszu każdej formacji. Ekonomika wymusza współpracę w zakresie sprawżeń laboratoryjnych.

– Współpracujemy również na poziomie międzynarodowym – mówi zastępca komendanta Podlaskiego Oddziału SG ppłk Marian Pogoda. – I to nie tylko w ramach instytucji pełnomocnika granicznego ze służbami Białorusi i Litwy, ale również z formacjami granicznymi z Łotwy, Finlandii, Niemiec i Estonii.

Uaktywnienie kanału informacji w obrębie państw rejonu morza Bałtyckiego nastąpiło sześć lat temu z inicjatywy Niemiec. W to przedsięwzięcie zaangażowane są także: Morski i Pomorski Oddział SG. Na terenie Podlasia działa punkt kontaktowy na przejściu w Budzisku-Kalvarii, gdzie współpraca konkretyzuje się w postaci ustaleń na rzecz SG, Policji czy służb skarbowych.

W ubiegłym roku na odcinku chronionym przez Podlaski Oddział SG zatrzymano trzy grupy (łącznie



Na tym urządzeniu wszelkie dopiski w dokumentach, podmiana zdjęć itd. widoczne są jak na dłoni

Przez przejście w Kuźnicy Białostockiej codziennie przewijają się ok. 25 tys. osób



SG W UE

Łączna długość granic Rzeczypospolitej to 3505 km i 300 m. Po 1 maja 2004 r. granica z: Federacją Rosyjską (232 km), Republiką Białoruś (418 km) i Ukrainą (535 km) stała się zewnętrzną granicą Unii Europejskiej. Łącznie z linią wybrzeża morskiego, która również traktowana jest jako granica wspólnoty, Straż Graniczna chroni 1581 km pasa unijnych rubieży. Na granicy morskiej planowana jest budowa systemu radiolokacyjnego.

Przyjmowanie standardów unijnych na naszych granicach zaczęło się już w 1990 r. W miejsce Wojsk Ochrony Pogranicza powołano wtedy Straż Graniczną. Stopniowo zmierza się ku całkowitemu uzawodowieniu formacji. Służba kandydacka ma zniknąć w 2006 r. Proces ten wiąże się z corocznym zwiększaniem liczby funkcjonariuszy o 1325 osób (do 2006 r. ma być 5300 nowych, w pełni zawodowych strażników). 80 proc. nowo przyjmowanych pograniczników kierowanych jest na zewnętrzne granice unii.

Prowadzona jest też intensywna modernizacja wyposażenia. Pojawił się nowy sprzęt transportowy, uzbrojenie, środki łączności, sprzęt informatyczny

i techniki specjalnej. Na wszystkich przejściach granicy zewnętrznej UE działają bramki radiometryczne. System zabezpiecza przed wwozem materiałów rozszczepialnych i jest ewenementem na skalę europejską. Ponadto w SG jest 100 miniaturowych, osobistych pagerów wykrywających promieniowanie.

SG dysponuje 19 pojazdami obserwacyjnymi (15 z nich jest na wschodzie). Do końca roku planowany jest zakup jeszcze 46 takich pojazdów. Pogranicznicy mają na wyposażeniu 13 statków powietrznych (samoloty Wilga i Mewa oraz śmigłowce: Sokół, Mi-2 i Kania). Na 7 z nich zamontowano już systemy obserwacji lotniczej. Przetarg na kolejnych pięć zestawów termowizyjnych ma być zrealizowany do końca 2004 roku.

W latach 1997–2004 oddano do użytku 19 nowych strażnic na granicy wschodniej. Zmodernizowano i zaadaptowano na potrzeby placówek SG 3 budynki. Kosztowało to prawie 100 mln zł. Planowane jest jeszcze oddanie obiektu w Janowie Podlaskim – jedna strażnica powinna odpowiadać za odcinek granicy o długości 22 km. Ostatnio uruchomiono strażnicę w Chłopotynie. □

P. OST.



45 osób), które próbowali dostać się do Polski nielegalnie. Nacisk osób próbujących w taki właśnie sposób znaleźć się na obszarze przyszłej, poszerzonej unii był w ostatnich miesiącach przed akcją bardzo duży. Znacznie wzrosła przestępczość związana z fałszowaniem dokumentów. Tylko w ubiegłym roku na tym terenie w ramach przeciwdziałania wjazdom uciążliwych cudzoziemców nie wpuszczono 4363 osób. Jest to w stosunku do roku 2002 wzrost o ponad 100 proc. Głównymi przyczynami odmowy wjazdu na terytorium RP są: brak środków płatniczych na pobyt, brak ważnej wizy, brak dokumentu potwierdzającego np. rezerwację w hotelu i podawanie deklarowanego celu podróży, który nijak nie przystaje do rzeczywistych planów. Trzeba też wspomnieć, że pogranicznicy bardzo skrupulatnie sprawdzają legalność pobytu także poza przejściami granicznymi, nie omijając hoteli, a nawet agencji towarzyskich.

CZYTNIKI, GOGLE I DALMIERZE

Jeszcze niedawno głównym elementem systemu ochrony granicy był żołnierz. Wschodnich rubieży Polski pilnował w zasadzie nasz wielki sojusznik. Pozostałości radzieckiej siłowni, czyli pasy zasieków, częściowo z czujkami elektrycznymi, częściowo pod prąd, są jeszcze na różnych odcinkach granic. Ich stan jest bardzo różny, ale przemytnicy potrafią pokonywać te zabezpieczenia za pomocą drabin, podkopów lub lin. System istnieje także na Litwie, ale tam ma zostać zdemonstrowana do czerwca bieżącego roku.

Pluton specjalny w akcji

Podstawowy sprzęt funkcjonariusza SG



Obecnie funkcjonariuszy Straży Granicznej, formacji w zasadzie o policyjnym charakterze, wspomaga zaawansowana technika. Gdy pod koniec lat 90. gościłem w jed-

nej ze strażnic na granicy zachodniej z namaszczeniem pokazywano mi urządzenie noktowizyjne, przechwycone od przestępców i z rozżaleniem prezentowano własne,



Defektoskop stalomagnetyczny to urządzenie proste, acz niezawodne. W sposób nieinwazyjny potrafi ujawnić wszelkie nieprawidłowości na lakierowej powłokę karoserii samochodu

zwykle lornetki. Teraz gogle noktowizyjne są na wschodnich rubieżach w każdym patrolu, który działa w warunkach nocnych. Standardem stają się kamery termowizyjne montowane na śmigłowcach, samolotach i w pojazdach obserwacyjnych. Docelowo każda graniczna placówka kontrolna będzie miała na wyposażeniu jeden taki pojazd. Cacko kosztuje 1,2 mln zł, ale doskonale spełnia swoje funkcje w terenie. Z pozoru niczym niewyróżniająca się furgonetka jest naszpikowana elektroniką. Dwóch operatorów może w niej prowadzić obserwację okolicy za pomocą kolorowej kamery telewizyjnej i kamery termowizyjnej. Ta ostatnia przydaje się zarówno w nocy, jak i w dzień podczas złych warunków atmosferycznych. Obraz z niej przesyłany jako sygnał wideo może być oglądany na monitorze i nagrywany na taśmie.

Prostym, ale bardzo ułatwiającym pracę przyrządem jest dalmierz laserowy. Jego przenośna, podręczna wersja umożliwia np. w krótkim czasie wykrycie w ciężarowych naczepach zabudowy, przystosowanej do przemytu ludzi. Zaglądając pod plandekę wizualnie nie da się wychwycić, że tylna ściana przyczepy jest 2 m bliżej, a za sztuczną konstrukcją utworzona jest przestrzeń, gdzie mogą kryć się ludzie. Dalmierz od razu to pokazuje.

Kontrolę w przejściach ułatwiają pogranicznikom czytniki paszportów, urządzenia do kontroli dokumentów pod kątem ich autentyczności, przyrządy potrafiące wykryć śladowe ilości narkotyków lub nawet stwierdzić ich obecność w przeszłości.

Pogranicznicy podnoszą też kwalifikacje w... indiańskim tropieniu śladów. W ubiegłym roku gościli w Polsce trzej Indianie, którzy na co dzień pracują na granicy USA i Meksyku. Polskich kolegów po fachu uczyli, jak szukać śladów w lesie, na łące i w wodzie. Notabene w maju br. podobne szkolenie przeszli funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SG.

W ostatnich latach oprócz indywidualnego wyposażenia znacznie poprawiła się infrastruktura. Nowe placówki budowane są zgodnie z wymogami ekologii.

– Na te inwestycje nie można patrzeć z perspektywy roku czy dwóch – mówi komendant strażnicy w Narewce ppłk Andrzej Jarmoszuk. – To są obiekty, które mają służyć przez najbliższe kilkadziesiąt lat.

Strażnica w Narewce wywołuje imponujące wrażenie. Podnośniki i inne udogodnienia dla niepełno-

sprawnych, przestronne pomieszczenia, kuchnia przystosowana do nagłego obsłużenia dużej liczby osób, pokoje gościnne i te przygotowane do przyjęcia dodatkowej obsady placówki są na europejskim poziomie. Motocykl KTM, czterokołowy quad i pojazd obserwacyjny dopełniają to wrażenie. Nie można jednak zapominać, jak podkreślają sami pogranicznicy, że przestępcy też nie stoją w miejscu. Gangi przemycające ludzi dysponują doskonałymi samochodami o wzmocnionym zawieszaniu i środkami łączności, które umożliwiają im wchodzenie na pasma używane przez Straż Graniczną. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Wystająca z pojazdu obserwacyjnego kamera i jego wnętrze



Nowoczesny obiekt w Narewce



Od lat polscy i niemieccy policjanci z jednostek przygranicznych intensywnie współpracują na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego – m.in. wymieniają się doświadczeniami, programami profilaktycznymi, uczestniczą we wspólnych patrolach i ćwiczeniach. Znają się nie tylko na gruncie zawodowym, ale często również prywatnie. Nic zatem dziwnego, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej było dla nich wielkim świętem.

„Współpraca Policji polskiej i niemieckiej na rzecz bezpieczeństwa na pograniczu po rozszerzeniu granic Unii Europejskiej” była tematem międzynarodowej konferencji, która odbyła się 18 i 19 maja br. w Słubicach, a zorganizowana została przez Wydział Prewencji KWP i Sztab Policji KWP w Gorzowie Wielkopolskim. Uczestniczyli w niej przedstawiciele nie tylko policji lubuskiej, ale także zachodniopomorskiej i dolnośląskiej. Przyjechali funkcjonariusze z Saksonii, Brandenburgii, Meklemburgii, Hesji, a także z Litwy, Rosji, Ukrainy. Byli również policjanci z naszych wschodnich województw – białostockiego, lubelskiego, warmińsko-mazurskiego, podkarpackiego oraz z KGP, Szkoły Policji w Słupsku, WSPol. w Szczytnie, Europejskiego Centrum Policji w Basdorf.

– Od lat współpracujemy z naszymi zachodnimi sąsiadami – powiedział, otwierając konferencję, insp. Aleksander Borkowski, (ówczesny I zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim, a obecnie dyrektor Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP) – Realizujemy wiele

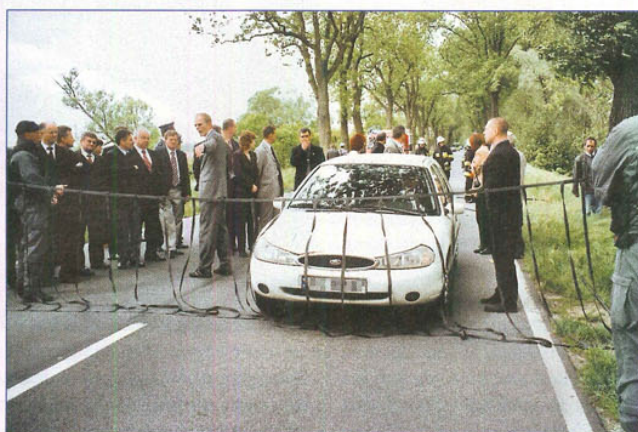
zadań. Wymieniamy się doświadczeniami, uczymy się od siebie, pomagamy sobie. I cały czas wzajemnie się poznajemy.

– Współpraca z polską Policją jest niezwykle owocna. Od kiedy działamy razem, na naszych przygranicznych terenach popełnianych jest mniej przestępstw – mówiła Windfriede Schreiber, prezydent Prezydium Policji we Frankfurcie nad Odrą. – Jestem przekonana, że poszerzenie granic jeszcze bardziej umocni tę współpracę, zapal jest olbrzymi. Z 30 kwietnia na 1 maja br. byłam we Frankfurcie nad Odrą i w Słubicach, widziałam, jak ludzie po obu stronach Odry cieszyli się z wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Będzie to z pewnością największe wydarzenie w tym stuleciu.

WSPÓLNE SŁUŻBY

18 lutego 2002 roku zawarta została „Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy policji i straży granicznych na terenach przygranicznych”, która nałożyła na jednostki przygraniczne obowiązek współpracy, również w zakresie prewen-

Blokada pojazdu przy użyciu specjalnej siatki



cji. 15 stycznia 2003 roku komendant wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. i prezydent Prezydium Policji we Frankfurcie nad Odrą podpisali protokół dotyczący zasad i warunków realizacji wspólnych patroli. Wskazano w nim m.in. osoby realizujące zadania prewencyjne (kierownik Działu I Sztabu Prezydium Policji we Frankfurcie nad Odrą oraz naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp.), określono częstotliwość organizowania stałych spotkań roboczych (raz na pół roku). W protokole zapisano też, że strony wspólnie ustalają miejsce, porę i rodzaj pełnienia służby, wskazując osobę, która nią dowodzi (jest nią policjant tego państwa, na terenie którego jest ona realizowana). Za-



Frankfurt i Słubice dzieli tylko Odra

Współpraca policji polskiej i niemieckiej

NA POGRANICZU

znaczono też, że patrol rozwiązuje problemy zgodnie z procedurą i przepisami państwa, na obszarze którego wykonywane są zadania.

Od momentu podpisania umowy międzynarodowej zrealizowano 53 służby (28 na terenie Polski i 25 na terenie Niemiec), które objęły m.in. bezpośredni rejon przejść granicznych, wspierając działania Straży Granicznej w zakresie utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego (w Kostrzynie i Seelow, Słubicach i Frankfurcie nad Odrą, w Gubinie i Guben).

– Wspólne patrole pozwalają policjantom prowadzić rozpoznanie osób i zdarzeń pozostających w obszarach ich zainteresowań – mówił podczas konferencji zastępca komendanta KPP w Krośnie Odrzańskim komisarz Bohdan Biały. – Dzięki wspólnym patrolom współpraca staje się coraz bardziej efektywna, rodzą się znajomości służbowe oraz prywatne przyjaźnie. Funkcjonariusze poznają w praktyce metody działania kolegów z sąsiedniego kraju, zasady i przepisy funkcjonującego tam prawa, obowiązujące procedury. Na bieżąco starają się też rozwiązywać problemy, z jakimi spotykają się mieszkańcy po obu stronach granicy.

Wspólne patrole organizowane są również w województwie dolnośląskim (Zgorzelec-Goerlitz, Bogatynia-Zittau).

– Bardzo dobrze współpracuje nam się ze stroną niemiecką –



Słup ognia i dymu zatrzymał uciekinierów

mówił insp. Andrzej Matejuk komendant wojewódzkiej Policji.

Warto zaznaczyć, że strona niemiecka wystąpiła z inicjatywą opracowania jednolitych procedur postępowania policjantów w wybranych sytuacjach, m.in. właśnie podczas pełnienia wspólnych służb patrolowych. Temat ten spotkał się z odzewem strony polskiej, zajmował się nim najpierw Zakład Służby Prewencyjnej Szkoły Policji w Słupsku, a obecnie jest on w sferze działań Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP.

NA RZECZ DZIECI I Z DZIEĆMI

W Saksonii wielkim przyjacielem dzieci jest dinozaur Poldi, pod egidą którego realizowany jest program prewencyjny, który wiosną 1999 r. Peter Raisch, ówczesny prezydent Krajowego Urzędu Kryminalnego w Dreźnie, zaprezentował kierownictwu KWP w Gorzowie Wlkp. podczas pierwszego – po utworzeniu województwa lubuskiego – spotkania zorganizowanego w ramach współpracy przygranicznej.

– Korzyści w zakresie pracy edukacyjno-wychowawczej wśród

dzieci, a zwłaszcza kilkunastoprocentowe ograniczenie przestępczości pospolitej i zjawisk patologicznych w ciągu kilku lat, a także poprawa wizerunku policjanta saksońskiego, zachęciły kierownictwo naszej komendy do podjęcia prób zaadaptowania tego rozwiązania na terenie Lubuskiego – mówiła w trakcie konferencji nadkom. Grażyna Cioroch, naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie Wielkopolskim.

Wizerunek i nazwa maskotki policji lubuskiej zostały wybrane przez same dzieci (uczestniczyło



Nadkom. Robert Mruczyk, nadkom. Grażyna Cioroch, insp. Aleksander Borkowski

ich w nim ponad 22 tysiące) w wojewódzkim konkursie plastycznym. Zwyciężył 11-letni Tomek, który zaproponował postać tygrysa o imieniu Lupo (od słów „lubuski lub lubiany policjant”).

Dziś kompleksowy program prewencyjny Lupo to swoista akademia policyjna rozłożona na 9 lat, w której edukacja w zakresie bezpieczeństwa osobistego oraz poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego rozpoczyna się w I klasie szkoły podstawowej, a kończy w ostatniej klasie gimnazjum. Skupia ona ponad 120 tys. młodych ludzi, co oznacza, że przekazywane dzieciom treści trafiają skutecznie do połowy lubuskich rodzin.

Prezentowany podczas konferencji program Lupo spotkał się z żywym zainteresowaniem gości, również zza wschodniej granicy, którzy prosili naczelnik Cioroch o pomoc w jego realizacji właśnie na ich terenie.

Kontynuacją i uzupełnieniem Lupo jest program „Bezpieczne gimnazjum”, realizowany pilotażowo od września 2003 r. w powiecie krośnieńskim. Od nowego roku szkolnego zostanie on rozszerzony na wszystkie lubuskie gimnazja. Do wdrażania jego zadań przygotowywani są już pedagodzy, którzy będą pełnić rolę liderów programów prewencyjnych w swoich gimnazjach.

BEZ BARIER JĘZYKOWYCH

Przystąpienie Polski do UE wiąże się z koniecznością rozwijania różnych form nauki języka niemieckiego w jednostkach przygranicznych. W KWP w Gorzowie Wlkp. utworzono ze środków PHARE placówkę szkoleniową – Laboratorium Językowe z siedzibą w Zielonej Górze – która funkcjonuje od 2001 roku. Dysponuje salą do nauki języków obcych wyposażoną w 12 stanowisk komputerowych z oprogramowaniem IMPE-

RATA, salą audiowizualną oraz 30 miejscami noclegowymi. W Laboratorium Językowym prowadzone są kursy stacjonarne języka niemieckiego w ramach doskonalenia zawodowego policjantów. Przebiegają one w dwóch etapach (pierwszy trwa 290 godzin, drugi, bardziej zaawansowany, 174), a realizowane są na podstawie programów zatwierdzonych przez komendanta głównego Policji.

Dotychczas w Laboratorium Językowym KWP w Gorzowie Wlkp. zrealizowano sześć kursów etapu pierwszego, w ramach którego przeszkolono 55 policjantów, oraz jeden kurs etapu drugiego, w trakcie którego przeszkolono 11 policjantów.

W 2002 r. KWP w Gorzowie Wlkp. zawarła porozumienie z Wyższą Szkołą Policji w Basdorf, w wyniku którego zorganizowano wspólne kursy językowe z wykorzystaniem bazy szkoleniowej obu placówek. W Laboratorium Językowym odbyło się 9 kursów języka polskiego w blokach 3-tygodniowych, w ramach których przeszkolono 30 policjantów niemieckich, w tym 2 funkcjonariuszy niemieckiej służby granicznej. W Wyższej Szkole Policji w Basdorf odbył się jeden kurs etapu pierwszego z udziałem 8 polskich policjantów oraz częściowo zrealizowano kurs etapu drugiego, w którym uczestniczyło 11 polskich policjantów, i kurs etapu pierwszego z udziałem 6 policjantów.

Realizowane są także pozaprogramowe formy kształcenia policjantów niemieckich odbywających przeszkolenie w Laboratorium Językowym KWP w Gorzowie Wlkp. oraz policjantów polskich uczących się w Wyższej Szkole Policji w Basdorf. Obejmują one praktyki zawodowe w KMP w Zielonej Górze, integracyjne zajęcia sportowe (turnieje strzeleckie, mecze piłki siatkowej), wspólne wyjazdy rekreacyjno-wypoczynkowe do ośrodka w Niesulicach nad je-

ziorom Niesłysz oraz wycieczki kulturoznawcze, m.in. do Wrocławia, Łagowa oraz Berlina.

W 2004 r. decyzją komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. wprowadzono nową formę doskonalenia zawodowego – warsztaty szkoleniowe dla absolwentów kursów języka niemieckiego, które w ramach zatwierdzonego programu obejmują utrwalenie wiedzy w zakresie terminologii policyjnej niezbędnej w pierwszym kontakcie z obywatelem niemieckojęzycznym. Podstawową metodą nauczania jest konwersacja i symulacja. Szkolenia, o charakterze stacjonarnym, odbywają się w formie tygodniowych zjazdów.

– Realizowane szkolenia językowe z udziałem policjantów polskich i niemieckich systematycznie przyczyniają się do przełamywania barier, ułatwiają nawiązywanie bezpośrednich kontaktów interpersonalnych między policjantami wykonującymi zadania w pionach służbowych oraz umożliwiają sprawniejsze działania w zakresie obsługi różnego rodzaju zdarzeń z udziałem obywateli polskich i niemieckich – stwierdził podinsp. Wojciech Kaczmarek z KWP w Gorzowie Wlkp.

ĆWICZENIA TRANSGRANICZNE

Zatrzymali sprawców, którzy wprowadzili niemieckiego biznesmena, żądając w zamian za jego uwolnienie kilka milionów euro okupu. Złapali groźnego przestępcę, który uciekł z więzienia. Ujęli oszustów, którzy, używając ładunków wybuchowych, wymuszali harace... Takie ćwiczenia prowadzą wspólnie polscy, niemieccy i czescy funkcjonariusze z terenów przygranicznych, a doświadczenia płynące z ich realizacji są bardzo dokładnie analizowane.

Podczas konferencji mówiono również o przyczynach niepowodzeń pościgu za bandytami, którzy 3 kwietnia 2002 roku okradli bank we Wrested, po czym wzięli zakładników i rozpoczęli szaloną jazdę przez Niemcy, Polskę, następnie przekroczyli granicę Ukrainy, gdzie zostali zatrzymani przez milicję (o zdarzeniu opowiadał płk Alexandr Kmita, który uczestniczył w ich zatrzymaniu). Jörn Preuss, szef wydziału jednostek specjalnych LKA Brandenburg, wskazał przyczyny niepowodzeń i nieprawidłowości w trakcie działań policyjnych niemieckiej. Nadkom. Robert Mruczyk, naczelnik Sztabu Policji KWP w Gorzowie Wielkopolskim, opisał natomiast przebieg tego pościgu na terenie Polski.

Czy dzisiaj sprawcy takiego porwania mieliby szansę wymknięcia się policjom dwóch państw? Z pewnością nie – gdyby zastosowane zostały sposoby, jakie zaprezentowano podczas pokazów zorganizowanych wspólnie przez Sztab Policji w Gorzowie Wlkp. i Krajowy Urząd Kryminalny Brandenburgii. I tak dzięki blokadzie kamuflowanej zatrzymano poruszających się samochodem „groźnych przestępców”, a za pomocą tzw. blokady dynamicznej zatrzymano pojazd będący w ruchu. Używa się w tym celu m.in. specjalnej siatki bądź umieszczenia na trasie przejazdu uciekającego pojazdu specjalnego ładunku – podczas wybuchu powstaje snop ognia, a następnie dymu, który zatrzymuje samochód, nie wyrządzając przy tym krzywdy ani ściganym, ani ścigającym. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka



Winfriede Schreiber, prezydent Prezydium Policji we Frankfurcie nad Odrą



Nadkom. Grażyna Cioroch, naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp.



Płk Alexandr Kmita

Coraz więcej cudzoziemców

NIE TYLKO O CZECZENACH

**We wrześniu 2003 r. weszły w życie:
nowa ustawa z 13 czerwca 2003 r.
o cudzoziemcach oraz ustawa, również
z 13 czerwca 2003 r., o udzielaniu
cudzoziemcom ochrony na terytorium
Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zwprowadzonej pierwszą ustawą o abolicji, czyli możliwości zalegalizowania pobytu dla cudzoziemców od lat przebywających nielegalnie w Polsce, skorzystało do końca ubiegłego roku 3218 osób, w dużej części obywateli Armenii. Ponadto 282 osoby (co już sukcesem ustawy w żadnym wypadku nie jest) skorzystały z możliwości opuszczenia Polski bez ponoszenia konsekwencji wynikających z nielegalnego pobytu.

POBYT TOLEROWANY

Przepisy wprowadziły również nową formę ochrony dla cudzoziemców, którym władze polskie nie przyznają statusu uchodźcy. Jest to tzw. pobyt tolerowany, który zapewnia cudzoziemcom możliwość legalnego pobytu w Polsce i przyznaje im prawa zbliżone do praw uchodźców, z wyjątkiem pozbawienia ich prawa

do uzyskania dokumentu podróży, umożliwiającego podróż za granicę.

Zgodnie z nowymi przepisami zgoda na pobyt tolerowany udzielana jest osobom, które nie zostały uznane za uchodźców w rozumieniu Konwencji Genewskiej, lecz nie mogą być odesłane do krajów pochodzenia ze względu na panującą w tych krajach sytuację. O statusie danej osoby decyduje działający pod egidą ministra SWIA Urząd do spraw Repatriacji i Cudzoziemców, który może nadać jej status uchodźcy, udzielić zgody na pobyt tolerowany, lecz też odmówić ochrony, co powinno skutkować opuszczeniem terytorium państwa polskiego przez cudzoziemca.

ROSJANIE CZY CZECZENI?

W opinii uchodźców Polska nie jest krajem szczególnie im przychylnym. Nasze procedury azylowe są długie,

a ponadto wyziera z nich wyraźny kontekst polityczny. W przypadku Czechenów (istnieje również uprawniona chyba nazwa Czeceńcy – MT) chodzi o niezadrażnianie stosunków z Federacją Rosyjską, której są obywatelami. Tymczasem właśnie ta grupa narodowościowa w ostatnich latach stanowi największy procent osób starających się o azyl na terenie naszego kraju.

Jaki? Nie sposób na to odpowiedzieć, gdyż nie prowadzi się osobnej statystyki dla różnych narodowości zamieszkujących Rosję. Istnieje jednak przekonanie, że zwłaszcza w ostatnich 2–3 latach decydująca grupa cudzoziemców starających się o uzyskanie azylu w Polsce to właśnie już nie Ormianie (ci pojawili się w większej grupie na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy trwały walki z Azerami o Górny Karabach – MT), lecz Czecheni.

W roku ubiegłym liczba ubiegających się o status uchodźcy w Polsce wyniosła 6918 osób, wśród których było aż 5581 obywateli Federacji Rosyjskiej. Biorąc pod uwagę, że etniczni Rosjanie raczej nie próbują w ten sposób opuścić swego kraju, wszystko wskazuje na to, że większość z wnioskodawców to właśnie Czecheni. 1648 osób uzyskało jednak decyzje odmowne, a tylko 187 (status uchodźcy) i 20 (status pobytu tolerowanego) pozostało legalnie w Polsce. Sprawy pozostałych są jeszcze kontynuowane lub też (z reguły) przestano je rozpatrywać z powodu braku wiedzy o miejscu pobytu wnioskodawców.

POSZUKUJĄ LEPSZEGO ŻYCIA

Czy to dużo, czy mało? Organizacje pozarządowe twierdzą, że Polska jest krajem niesprzyjającym uchodźcom. Z kolei zainteresowani wolą np. przedostać się do ośrodków dla uchodźców w Republice Czeskiej, uważając, że jest w nich lepiej. Rzeczywistość jest jednak bardziej skomplikowana. Wielu z tych, którzy wyjechali z Polski do Czech, mimo trwania w naszym kraju procedury azylowej, nie zagrzało tam miejsca. W krótkim czasie przedostali się do Austrii i do Niemiec.

Być może rację ma Marta Mikłuszkowa, pełnomocnik ds. informacji

Przedstawicielstwa Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) w Pradze, że *wiele poszukujących azylu osób pochodzenia czecheńskiego nie ma zamiaru szukać schronienia ani w Polsce, ani w Czechach, ani nawet w Austrii. Przeciwnie, często wykorzystują oni system azylowy, by dotrzeć do innego, zaplanowanego miejsca przeznaczenia.*

– Czecheni traktują Polskę jako kraj tranzytowy, nawet ci, którzy dostaną status uchodźcy – twierdzi dyrektor generalny w Urzędzie do spraw Repatriacji i Cudzoziemców Jan Węgrzyn. – (...) Od 2000 roku status uchodźcy dostało około 650 obywateli Rosji narodowości czecheńskiej. Średnio co piąta osoba, która prosi o status uchodźcy i doczeka w Polsce końca procedury dostaje status.

W UE BĘDZIE TRUDNIEJ

Zgodnie z zasadami prawa Unii Europejskiej obowiązek rozpatrzenia wniosku o nadanie statusu uchodźcy spoczywa na państwie, do którego cudzoziemiec trafił w pierwszej kolejności. Obcokrajowiec, który do UE (po 1 maja 2004 r.) przedostał się przez granicę ukraińsko-polską lub białorusko-polską, czy też od strony Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej, będzie mógł ubiegać się o status uchodźcy wyłącznie w naszym kraju.

Procedura nie ulega zmianom. Kandydat na azylanta składa wniosek u właściwego miejscowo komendanta Granicznej Placówki Kontrolnej Straży Granicznej. Straż nie rozpatruje tego wniosku. Do jej zadań należy sprawdzenie, czy zachodzą okoliczności, określone w Konwencji Genewskiej z 1951 r. wykluczające spod ochrony osoby, które popełniły poważne zbrodnie. Jeśli takich okoliczności nie ma, pogranicznicy przyjmują wniosek cudzoziemca i kierują go na badania lekarskie.

Cudzoziemcy składają wnioski zarówno w trakcie kontroli paszportowej, jak i w przypadku, kiedy ujęci zostaną podczas nielegalnego przekraczania granicy. Wnioski składa się wyłącznie osobiście (co prawda, wypełnia je funkcjonariusz SG) na odpowiednim formularzu przygotowa-



nym w różnych językach. W razie potrzeby sprowadza się tłumaczy. Jeden wniosek może dotyczyć nawet całej rodziny.

Po wypełnieniu i podpisaniu wniosku, Straż Graniczna występuje do sądu z pismem o wydanie wobec cudzoziemca postanowienia o umieszczeniu go albo w areszcie w celu wydalenia, albo w ośrodku strzeżonym. Aż do decyzji sądu, która musi być wydana w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania, cudzoziemcy pozostają w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych na terenie granicznej placówki kontrolnej.

KULTURA I... CHAMSTWO NA GRANICY

Fundacje: Helsińska i im. Batorego przygotowały w 2002 r. raport z monitoringu wschodnich granic Polski. Sporządzono go na podstawie relacji obcokrajowców, którzy przekroczyli granice naszego kraju i zgodzili się wypełnić anonimowy kwestionariusz.

Z badania wynika, że nasze służby graniczne są postrzegane raczej dobrze: ponad połowa respondentów oceniła zachowanie strażników granicznych jako dobre i bardzo dobre, a tylko 7 proc. jako „chamskie, brutalne, złe”.

Gorsze wyniki dały jednak uwagi respondentów na temat traktowania innych osób (nie ich) podczas przekraczania granicy. Okazuje się, że praktycznie co piąty cudzoziemiec był świadkiem chamskiego, brutalnego i złego zachowania. Niektórzy respondenci stwierdzali, że zachowanie polskich funkcjonariuszy było gorsze niż tych, którzy pracują po białoruskiej lub ukraińskiej stronie...

Na niekorzyść, zdaniem respondentów, wyróżniały się zwłaszcza załogi przejść granicznych w Hrebennem i Medyce na pograniczu ukraińskim. Na tym tle, jako najbardziej „kulturalna”, o dziwo, postrzegana była obsada GPK SG w Bezledach na pograniczu z Obwodem Kalinińskim Federacji Rosyjskiej. Niestety, nie wiem, jak oceniano załogę przejścia granicznego w Korczowej (Bieszczadzki Oddział SG), gdzie w kwietniu br. postawiono zarzut łapownictwa jednej trzeciej zatrudnionych w niej kontrolerów. Nie są mi również znane badania ankietowe na temat oceny polskiej Policji przez cudzoziemców, którzy zetknęli się z nią podczas deportacji.

POLSKA – KRAJ NIEGOŚCINNY?

Warto się zastanowić, dlaczego Czecheni nie chcą pozostać w Polsce? Niestety, mają u nas niewielkie szanse na uzyskanie legalnej pracy, mieszkania, ukończenia kursu językowego. Ponadto ciągnie ich do życia

w lepszym, bogatszym świecie. Zgodnie z obecnym stanem prawnym wsparcie dla uchodźców i ich rodzin realizowane jest w ramach indywidualnego programu integracji, uzgodnionego między organem pomocy społecznej a uchodźcą. Jest ono udzielane w okresie nie dłuższym niż 12 miesięcy i obejmuje świadczenia pieniężne na utrzymanie oraz pokrycie wydatków związanych z nauką języka polskiego, opłacanie składki na ubezpieczenia zdrowotne i specjalistyczne poradnictwo socjalne. Po tym okresie uchodźcy skazani są w praktyce na ubieganie się o zasiłek.

Nie jest to tylko przypadek polski. Dziś natomiast ubiegający się o azyl zdają się budzić kontrowersje i niechęć wielu europejskich społeczeństw, zaś solidarność i otwartość na uchodźców zdaje się ustępować przed obawą o skutki ich masowego napływu – powiedział rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll na międzynarodowej konferencji rzeczników. – Po 11 września 2001 r. materia ta stała się szczególnie wrażliwa i drażliwa. Można dodać z ironią, że czasy, kiedy każdy azylant, rzecz jasna, polityczny z państw z za „żelaznej kurtyny” pokazywany był z gracją w zachodnich telewizjach, minęły bezpowrotnie wraz z upadkiem Związku Radzieckiego.

MARCEL TABOR

zdj. Paweł Ostaszewski

(w artykule wykorzystano materiały z wydawnictwa „Z obcej ziemi”, publikowanego przez Przedstawicielstwo Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) w Warszawie, 00-556 Warszawa, Aleja Róż 2, tel. (22) 628 69 30, e-mail: siarka@unhcr.ch).

PS Narzekający niekiedy na warunki w polskich ośrodkach dla cudzoziemców, nie wiedzą, co może spotkać ich w innych krajach. Niedawno grupa dziennikarzy odwiedziła ośrodek deportacyjny w Mukaczewie na Ukrainie. Trafiają tam wszyscy mężczyźni zatrzymani podczas nielegalnego przekraczania granicy, głównie ukraińsko-węgierskiej i ukraińsko-rumuńskiej. Na 10 metrów powierzchni przypada średnio 10 osób. Na śniadanie najczęściej jest gotowana kasza.

Imigranci narzekają, że w ośrodku nie ma owoców, przypraw ani warzyw, do których przyzwyczaili się w swoich krajach. Z reguły nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć, że ośrodek w Mukaczewie (obecnie przebywa w nim około 500 osób, a bywało ich nawet 800) funkcjonuje praktycznie dzięki dobrej woli ukraińskich żołnierzy Wojsk Pogranicznych. To oni, gdyż państwo nie daje na ten cel środków, dzielą własne racje żywnościowe z podopiecznymi...

Na dwóch hektarach można spotkać tam przedstawicieli kilkudziesięciu krajów. Czasem dochodzi między nimi do wielkich bitew, ale wszyscy i tak regularnie spotykają się w jednym pokoju modlitw. Jedni spędzają czas na obmyślaniu „komplikatorów”, inni uwodzą naczelnika. Mowa o Ośrodku Strzeżonym dla Cudzoziemców w Lesznawoli.

Ośrodek w Lesznawoli, jedyna tego typu placówka w kraju, istnieje od ośmiu lat. Od samego początku jego szefem jest podinsp. Henryk Wierzbicki. Jak nikt zna on specyfikę tego miejsca, a jest ono bardzo nietypowe i niezwykle ciekawe. W dwóch blokach mieszka tam ponad 130 cudzoziemców, oddzielnie mężczyźni, oddzielnie kobiety i rodziny z dziećmi.

Dookoła, za murem, piękny las pełen grzybów. Zdadne jest jednak wrażenie, że służba w ośrodku to sielanka.

Trafiają tam cudzoziemcy nielegalnie przebywający w naszym kraju. Czekają na deportację albo zwolnienie, wielu stara się o status uchodźcy. W Lesznawoli mogą przemieszkać maksymalnie rok.

Przez osiem lat istnienia ośrodka gościli tam przedstawiciele 65 krajów, m.in.: Angoli, Gabonu, Ghany, Kolumbii, Somalii, Iraku, USA i Szwecji. Regulamin ośrodka spisano w 14 językach, m.in. tak egzotycznych, jak perski, hinduski, nepalski czy arabski.

Wśród cudzoziemców zdarzają się niezwykle barwne osobowości. Jeden z nich podawał się za wnuczka marszałka Żukowa, inny okazał się prezesem Afgańskiej Federacji Szachowej – zorganizował w ośrodku profesjonalne zawody dla amatorów walki na szachownicy.

W Lesznawoli przebywali także m.in. iraccy lekarze i architekci. Jeden z nich sporządził nawet projekt remontu ośrodka, który jednak, jako zbyt ekstrawagancyjny (zakładał m.in. budowę basenów i przekopanie rzeczki), nie doczekał się realizacji.

Częstymi gośćmi w ośrodku są przedstawiciele organizacji pozarządowych, obrońcy praw człowieka, reprezentanci placówek dyplomatycznych, parlamentarzysty.

Nie wszyscy cudzoziemcy w ośrodku to grzeczni pensjona-



Naczelnik Ośrodka dla Cudzoziemców w Lesznawoli podinsp. Henryk Wierzbicki

rusze. Można zaryzykować twierdzenie, że większość z nich to tzw. niepokorni. Świadczy o tym choćby kilkadziesiąt narzędzi ich autorstwa, które leżą na stoliku w gabinecie naczelnika Wierzbickiego. Za materiał posłużyły m.in. najeżone gwoździemi nogi taboretów, zastrzone parapety z prowizorycz-





Ośrodek Strzeżony dla Cudzoziemców w Lesznowoli

ORMIANIN Z ARABEM W JEDNYM ŻYLI DOMU

nyymi uchwytami, wieszaki okazały się dobrym materiałem na nunczako, prześcieradła natomiast – na drabiny. Rury z ubikacji imitują bejsbole. Narzędzia te służą nie tylko do ataku na policjantów, ale przede wszystkim do walk między osadzonymi. Najzacieklej zwykle walczy Wietnam z Mongolią, gwałtowni i zaczepni są Armeńczycy i inni rosyjskojęzyczni. Pacyfistycznie nastawieni do otoczenia są natomiast cudzoziemcy z państw Azji Środkowej: Indii, Bangladeszu, Pakistanu i Sri Lanki.

Specjalnością osadzonych są prośby-groźby wysyłane do naczelnika, które Wierzbicki żartobliwie nazywa „komplikatorami”. Jest ich mnóstwo. W jednym z takich podań czytamy: „Proszę w ciągu 24 godzin dostarczyć do pokoju kaptcie koloru białego rozmiary 41,

43 i 45”. W drugim napisano: „Chcę telewizor, wideo, lustro, gitarę, kwiaty i choinkę do pokoju, a na przedpokoju mają być dwie popielniczki”.

Kolejna sterta podań to prośby od panów o wizyty w bloku żeńskim: „Panie naczelniku – idzie nowe milenium, obiecał mi pan niespodziankę z tej okazji – proszę o wizytę u Bulgarek”. Są i skromniejsze prośby, typu: „Ja bym chciał piłkę nożną, żeby zahamować swoje potrzeby ziemskie”.

Podobno niektórym paniom izolacja również bardzo doskwiera.

Osadzeni nie pracują w ośrodku – ich jedynym obowiązkiem jest przestrzeganie regulaminu, czyli np. sprzątanie po sobie.

Dwa razy dziennie jest pora spacerów. Obcokrajowcy zwykle grają wtedy w piłkę nożną, wykorzystują

ten czas np. na spacer z ukochaną z bloku. Zdarzyło się nawet, że para zakochanych wystąpiła do komendanta o zgodę na ożenek w ośrodku, ale jej nie otrzymała... Czterokrotnie natomiast w Lesznowoli na świat przychodzili mali cudzoziemcy.

W tym barwnym i wielokulturowym środowisku konieczne jest zrozumienie dla odmienności, jak również poszanowanie cudzych przekonań. Co prawda, Lesznowola to nie kurort i nie ma tam jadłospisu uzależnionego od kaprysów czy wymogów religii, ale np. podczas trzydziestodniowego ramadanu (dziewiąty miesiąc kalendarza muzułmańskiego, w którym muzuł-

się one kiedyś powodem głodówki w ośrodku. Cudzoziemcy zagrozili, że nie będą jeść, dopóki nie zostaną one wyprane. Nie pomogły tłumaczenia, że popsuta się pralka. W końcu jednak głód wygrał z poczuciem estetyki... – Początkowo podejrzewałem, że te napisy na ścianach to jakieś wyzwiska pod moim adresem, ale tłumaczka mnie uspokoiła – żartuje naczelnik. Ośrodek nie zatrudnia na stałe tłumaczy, gdyż byłoby to zbyt kosztowne. Większość porozumiewa się w języku polskim.

Chociaż w Lesznowoli nie jest wcale tak sielsko, jak mogłoby się wydawać, a praca tam wymaga ogromnej cierpliwości, zaangażowania i wysiłku, naczelnik Wierzbicki nie narzeka.

– Codziennie przyjeżdżam do pracy i nigdy nie wiem, co się wydarzy – mówi.

Gdy ośrodek powstawał, okoliczni mieszkańcy głośno protestowali. Teraz przyzwyczaili się i nie odczuwają żadnych uciążliwości z powodu tego nietypowego sąsiedztwa.

W najbliższym czasie, w związku z wstąpieniem Polski do UE, powstaną dwa podobne ośrodki na wschodniej granicy naszego kraju.

Naczelnik Wierzbicki w mundurze służy już 23 lata. Zaczynał w komendzie w Grójcu, a od 1996 roku związany jest z Lesznowolą. Mieszka w Grójcu z żoną Małgorzatą i synem Adrianem. Jest absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego. Uwielbia sport – był m.in. lekkoatletą, biegał na 800 i 1500 metrów, interesuje się historią, zwłaszcza starożytną. Z racji wykonywanych obowiązków zgłębia tajniki innych kultur i religii. – Jest świetnym szefem. A u cudzoziemców potrafi wzbudzić należyty mu respekt – twierdzą jego podwładni.

INGA PAWŁOWSKA
Zespół Prasowy KWP
z siedzibą w Radomiu



ZNACZĄCE WSPARCIE BUDŻETU

Dotychczasowe działania Policji na rzecz pozyskania środków pomocowych związane były głównie z realizacją programów przedakcesyjnych, przede wszystkim Funduszu PHARE. Obecnie trwają prace nad pozyskaniem i uruchomieniem funduszy związanych z pierwszymi latami członkostwa Polski w Unii Europejskiej (m.in. Funduszu Schengen, Transition Facility i Norweskiego Mechanizmu Finansowego).

Równolegle uczestniczymy w procesie przygotowań do absorpcji środków dostępnych na równych prawach dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej (m.in. funduszy strukturalnych).

PHARE

Dotychczas Policja wydatkowała w ramach Funduszu PHARE środki pomocowe w łącznej wysokości ponad **20 mln euro**. Przeznaczono je głównie na realizację projektów z zakresu informatyki, łączności, sprzętu transportowego, techniki kryminalistycznej oraz szkoleń.

Zrealizowane i planowane projekty PHARE pozwoliły m.in. kupić ponad 7000 radiotelefonów oraz ponad 100 central telefonicznych.

W ramach projektów PHARE pozostaje do wydatkowania w latach 2004-2006 ponad **39 mln euro**. Otrzymane środki zostaną przeznaczone m.in. na sprzęt łączności i informatyki, transportowy i techniki kryminalistycznej.

Oczekujące na realizację projekty umożliwią m.in. rozbudowę wewnątrzwojewódzkich sieci teletransmisyjnych w dziesięciu garnizonach oraz zakup łącznie ponad 2000 komputerów. Prowadzone projekty twinningowe umożliwiły udział 5000 policjantów w różnorodnych szkoleniach, seminariach i warsztatach prowadzonych przez ekspertów z państw członkowskich Unii Europejskiej.

FUNDUSZ SCHENGEN

W maju 2004 roku Międzyresortowy Zespół do spraw wykorzystania środków w ramach Funduszu Schengen przyznał Policji **24,4 mln euro** na realizację następujących zadań w 2004 roku:

- przygotowanie Krajowego Systemu Informatycznego Policji do współpracy z Systemem Informacyjnym Schengen,

- rozbudowę dostępu do zasobów SIS dla jednostek Policji szczebla podstawowego (infrastruktura teletransmisyjna),

- upowszechnienie dostępu do baz danych działających w Systemie Informacyjnym Schengen (stanowiska komputerowe),

- przygotowanie Automatycznego Systemu Identyfikacji Daktyloskopijnej AFIS do współpracy z systemami SIS i EURODAC.

Kontynuacja tych zadań planowana jest w latach 2005 i 2006. Przewidywane do sfinansowania z funduszu przygotowanie infrastruktury teleinformatycznej Policji do współpracy z Systemem Informacyjnym Schengen obejmuje m.in. instalację ponad **10 000 komputerów** umożliwiających dostęp do Krajowego Systemu Informatycznego Policji.

NORWESKI MECHANIZM FINANSOWY

W roku 2003 rozpoczęliśmy prace nad pozyskaniem dla Policji środków z Norweskiego Mechanizmu Finansowego, w ramach którego przewiduje się realizację działań komplementarnych do przedsięwzięć realizowanych w ramach Funduszu Schengen oraz zgodnych ze Strategią Zintegrowanego Zarządzania Granicą na lata 2003-2005. Wymieniona Strategia obejmuje szeroki zakres zadań Policji, dotyczący działania służb prewencyjnych i kryminalnych w rejonach przygranicznych, łączność, środki transportu, wyposażenie specjalistyczne, remonty aresztów deporta-

cyjnych itd. W ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego rozważana jest przede wszystkim budowa i modernizacja jednostek terenowych Policji – w czterech garnizonach na granicy północno-wschodniej.

FUNDUSZE STRUKTURALNE

Z początkiem 2003 roku w KGP podjęto działania na rzecz instytucjonalnego włączenia Policji w realizację wspólnotowej polityki regionalnej UE w Polsce oraz wdrożenia współfinansowanych z funduszy

liwiość skorzystania ze znaczących środków UE opartych na inicjatywach Policji na szczeblu regionalnym i lokalnym. Wykorzystanie tych środków będzie zależało w głównej mierze od sprawności i efektywności działania komend wojewódzkich i powiatowych Policji oraz jakości współpracy z organami administracji samorządowej i rządowej na terenie województwa. Komenda Główna Policji udziela wsparcia dla jednostek terenowych nie tylko przez opracowywanie analiz i materiałów informacyjnych, ale i przez cykl spotkań z komendantami miejskimi

**Bezpieczeństwo publiczne
oraz powszechny szacunek dla prawa
to podstawowe warunki
rozwoju społecznego i gospodarczego**

strukturalnych UE projektów służących poprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Policja została włączona do dokumentów programujących wykorzystanie pomocy strukturalnej UE w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego (SPO) – Transport oraz Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Do instytucji zarządzającej SPO Transport zgłoszone zostały pierwsze projekty służące poprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Ujęcie Policji jako beneficjenta funduszy strukturalnych w ramach ZPORR, w działaniach dotyczących społeczeństwa informacyjnego i tzw. rewitalizacji obszarów miejskich, po raz pierwszy stwarza moż-

i powiatowymi większościami garnizonów. Niebawem rozpocznie się dofinansowanie ze środków złotych UE projekt szkoleniowy dla komend wojewódzkich poświęcony wyłącznie problematyce funduszy strukturalnych.

Choć do celów polityki spójności nie zalicza się obszaru wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, fundusze strukturalne nabierają dla Policji bardzo poważnego znaczenia, szczególnie w kontekście przygotowań Polski do ich wykorzystania w kolejnym okresie budżetowym UE, tj. w latach 2007-2013. Wpływ znaczenia działań Policji na powodzenie większości celów polityki spójności w Polsce, uwzględnionych w Narodowym Planie Rozwoju, oddaje jakże



trafne stwierdzenie, zawarte w jednym z komunikatów Komisji Europejskiej z 2000 roku dla Rady Europejskiej i Parlamentu Europejskiego: „Bezpieczeństwo publiczne oraz powszechny szacunek dla prawa to podstawowe warunki rozwoju społecznego i gospodarczego”. Wstępny projekt założeń kolejnego Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007–2013 pomija jednak jeszcze znaczenie bezpieczeństwa publicznego dla powodzenia przedsięwzięcia.

SPECYFIKA FUNDUSZY POMOCOWYCH

Niewątpliwie pełne wykorzystanie rysujących się możliwości pozyskania środków z funduszy pomocowych wiąże się z koniecznością odrębnego podejścia do zagadnienia finansowania Policji. Fundusze pomocowe pozwalają na zaspokojenie części potrzeb w określonych dziedzinach, stwarzając możliwość uwolnienia środków na inne cele. Opracowanie projektu wymaga aktywnej postawy i rzetelnej wiedzy na temat możliwości ubiegania się o dofinansowanie, treści i ewentualnych zmian dokumentów programowych, procedur, stosowania dobrych praktyk, doświadczeń innych instytucji i jednostek Policji oraz działań, do których Policja może zostać włączona etc. Sformalizowane procedury programów Unii Europejskiej, wypełnienie różnorodnych formularzy i spełnienie wielu wymogów jest bardzo utrudnione bez odpowiedniego doświadczenia. Umiejętność powiązania zadań Policji z założeniami programów i właściwe uzasadnienie projektów wymagają kreatywności. Sprawozdawczość oraz monitorowanie projektów muszą się opierać na dobrej or-

ganizacji pracy i na sprawnym przepływie informacji.

WYDZIAŁ FUNDUSZY POMOCOWYCH BLP KGP

Nowe, wymienione wcześniej, uwarunkowania wymagają rozważenia zmian organizacyjnych i nowego spojrzenia na zagadnienie poprawy kondycji finansowej Policji. Przykładem reakcji na dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość może być powołanie w marcu 2003 r. w strukturze Biura Logistyki Policji KGP nowej komórki organizacyjnej – Wydziału Funduszy Pomocowych, w którego tworzeniu miałem przyjemność uczestniczyć i którego pracę nadzoruję.

W wydziale tym realizowany jest skomplikowany i wieloletni proces programowania zadań Policji w ramach Programów Unii Europejskiej (m.in. PHARE, Schengen) i wdrażania projektów inwestycyjnych. Dla uproszczenia procesu ten jest określany jako pozyskiwanie i wydatkowanie funduszy pomocowych, choć należy zauważyć, że formalności związane z wydatkowaniem pieniędzy – nawet znacznych – traktowane są jako środek do osiągnięcia założonych, nierzadko formułowanych w tej komórce organizacyjnej, celów strategicznych. W wydziale tym wykonywane są zadania typowe dla sztabowych i logistycznych komórek właściwych w sprawach:

- analiz, opracowywania strategii i uczestnictwa w procesie podejmowania decyzji przez kierownictwo KGP,
 - integracji europejskiej i współpracy międzynarodowej,
 - planowania przedsięwzięć i budżetu Policji,
 - zakupów i obsługi finansowej.
- Ponadto do specyfiki tego wy-



działu należy między innymi opracowywanie w języku angielskim całości dokumentacji i korespondencji dotyczącej funduszu PHARE.

Doświadczenia płynące z realizacji projektów unijnych przydatne są przy pozyskiwaniu i wydatkowaniu środków z innych źródeł, takich jak Bank Światowy, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, rezerwa celowa na koszty integracji europejskiej i współfinansowania projektów z bezzwrotnej pomocy zagranicznej czy też środków złotych UE (CPF).

Wyda się, że koncentracja w Wydziale Funduszy Pomocowych BLP KGP zadań z zakresu pozyskiwania środków, w szczególności o charakterze koncepcyjnym, przynosi wymierne korzyści i z nawiązką ekonomicznie uzasadnia kierunek zmian organizacyjnych. Przede wszystkim w tych komendach wojewódzkich, w których wyodrębnione zostały komórki organizacyjne lub nieetatowe zespoły ds. funduszy pomocowych, widać już pierwsze efekty w postaci ciekawych inicjatyw i wartościowych projektów.

Do głównych kierunków działania KGP, w zakresie właściwości tego wydziału, w nadchodzących latach będzie należało:

- pozyskanie w latach 2004–2006 środków w ramach Funduszu Schengen, Norweskiego Mechanizmu Finansowego, Banku Światowego i funduszy strukturalnych oraz wdrażanie projektów o łącznej wartości przekraczającej 150 mln euro,
- kontynuacja do roku 2006 wdrażania w ramach funduszu PHARE projektów o łącznej wartości blisko 40 mln euro,

- uczestnictwo w przygotowaniach do wdrażania w Polsce Polityki Spójności UE w latach 2007–2013 (pod kątem pozyskania znaczącego dofinansowania Policji z funduszy strukturalnych).

BUDŻET

Wartość przedsięwzięć Policji wdrażanych w ramach programów pomocowych Unii Europejskiej z każdym rokiem rośnie. W 2003 roku na realizację policyjnych projektów PHARE wydatkowano 17,1 mln euro (tj. ok. 77 mln zł), które stanowiły ponad 41 proc. wszystkich środków będących w dyspozycji KGP na zakup sprzętu dla jednostek terenowych Policji (budżet + PHARE = 187 mln zł). Planowany w 2004 r. udział projektów PHARE w łącznych wydatkach wyniesie około 60 proc. Przy zbliżonym budżecie w przyszłym roku, udział projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej, w zakupach sprzętowych, może sięgnąć 80 proc.

Niestety, wartości te nie świadczą o nadzwyczaj wysokich dotacjach z funduszy pomocowych – biorąc pod uwagę wielkość formacji liczącej blisko 100 tysięcy funkcjonariuszy – a raczej o ograniczonych możliwościach budżetowych resortu.

Przytoczone liczby dowodzą, że istotnym aspektem wstąpienia do Unii Europejskiej i działań integracyjnych jest nie tylko realizacja w ramach programów UE przedsięwzięć usprawniających pracę Policji, ale i znaczące wsparcie budżetu z funduszy pomocowych. □

MIŁOŚZ MAZUR



UNIJNE PRZEKRĘTY

Tylko w latach 1997–1998 z unijnej kasy przeznaczonej na politykę rolną wypłynęło bądź zostało sprzeniewierzonych ponad 350 mln euro. Po pieniądze z unijnej kasy najchętniej sięgają nie tylko zorganizowane grupy przestępcze, z włoskimi organizacjami mafijnymi na czele, ale także osoby prywatne czy organizacje samorządowe.

Przeswistwa finansowe najczęściej dotyczą środków z CAP (Wspólna Polityka Rolna), na którą unia wydaje 40 mld dolarów rocznie. Skomplikowany system dopłat i subsydiów oraz wspierania eksportu produktów rolnych ułatwiają popełnianie oszwistw. Stąd ostatnie lata obfitowały w liczne przypadki efektywnych oszwistw i brawurowych nadużyć związanych z unijnymi funduszami.

Po pieniądze z unijnej kasy sięgają wszyscy, nawet tak praworządne społeczeństwa, jak szwedzkie. Prym w nadużyciach wiodą jednak południowe kraje Europy – Grecja, Hiszpania, Portugalia i Włochy. Wśród niechlubnych liderów nadużyć znajdują się też Brytyjczycy.

Grecy dokonują wyludzeń dotacji do przetwórstwa brzoskwiń i innych owoców. Ich specjalnością jest jednak sięganie do unijnych dotacji na uprawy bawełny. UE płaci Grekom subwencje do bawełny na podstawie informacji i danych o plantacjach... z 1938 roku. Z kolei hiszpańscy i portugalscy rolnicy uprawiają len, do którego otrzymali dotychczas 60 mln euro subwencji. Lnu tego, ze względu na jego wyjątkowo złą jakość, nie udaje się od lat sprzedać. Włosi zarabiają krocie na rzekomej uprawie oliwek. Oliwne gaje jednak mają tylko wirtualny obraz. W miejscach, gdzie powinny się znajdować, ziemia leży ugiorem. Sprawdzenie tych danych jest możliwe tylko dzięki satelitom wywiadowczym. Ten nadzór przedsiębiorcy Włosi również potrafią oszukać – stawiają na ugiorach makiety drzewek oliwnych. Oliwa z oliwek jest szczególnie

cennym produktem w unii. Olbrzymie kwoty, jakie są dopłacane do jej produkcji, spowodowały powstanie tzw. oliwkowych mafii, które specjalizują się w wyludzaniu subwencji przeznaczonych na ten cel. W największą aferę olejową zamieszani byli obywatele: Niemiec, Belgii, Holandii, Francji, Portugalii, Włoch i Hiszpanii. Na tureckich statkach do portów tych państw wpłynęło 20 tysięcy ton jakoby oleju słonecznikowego, który po wielokrotnej zmianie faktur towaru trafił do Włoch i Hiszpanii. Tam, przemyczony, bezwartościowy olej został wymieszany z oliwą z oliwek, i, już jako pełnowartościowy olej z oliwek, dostał subsydia w wysokości 80 milionów euro. Tyle straciła na tym szwindlu Bruksela, dodatkowe 40 milionów euro stracił konsumenci.

Równie hojnie Bruksela dotuje eksport masła poza granice unii. Operatywni Europejczycy chętnie decydują się więc na nieuczciwe interesy w tej branży. W 1992 roku UE postanowiła wyeksportować irlandzkie masło do krajów postradzieckich po wyjątkowo niskich cenach. Francuska firma organizująca to przedsięwzięcie skierowała jednak masło do Polski, gdzie sprzedawała je z wielkim zyskiem po cenach rynkowych. Straty unii z tego tytułu – 17,5 mln euro.

Polska była włączana w inną unijną aferę. Włoska mafia w 1996 roku zorganizowała szmugiel polskiego bydła i mięsa do wspólnoty. Polskie krowy zaraz za granicą zakolczykowano jako niemieckie, po czym sprzedano je jakoby do Turcji. W rzeczywistości trafiły na rynek UE. Eksport ten kosztował

Brukselę 40 milionów dolarów. Kilka lat później podobna transakcja, fikcyjny eksport wołowiny do Jordani, kosztowała kasę unii 62 mln euro.

Równie chętnie, choć na nieco mniejszą skalę, po unijną kasę sięgają samorządy lokalne i władze regionów. Najbardziej barwnym oszwistwem ostatnich lat było wyludzenie przez samorząd miasteczka Chirivel w Hiszpanii 25 tys. dolarów wsparcia unijnego na budowę... domu publicznego. W dokumentacji, która dotarła do Brukseli, pieniądze z dotacji miały wesprzeć rozwój turystyki w miasteczku. Ten skok na unijną kasę udało się udowodnić tylko dzięki doniesieniu na policję o prawdziwym wykorzystaniu unijnych funduszy. Większość afer wychodzi na jaw dzięki działalności OLAF, Europejskiego Biura do walki z Korupcją i Prześwistwami Gospodarczymi oraz pracy operacyjnej służb poszczególnych krajów. OLAF koordynuje te działania i dostarcza potrzebnych materiałów do wykrycia i ujawnienia nadużyć. To jednak tylko od służb każdego członkowskiego państwa zależy ochrona budżetu unii. W zapisie akcesyjnym każde państwo członkowskie zobowiązane jest chronić unijne interesy jak swoje własne.

OLAF PO EUROPEJSKU

OLAF – Europejskie Biuro do walki z Korupcją i Prześwistwami Gospodarczymi rozpoczęło swoją działalność 1 czerwca 1999 roku. Jego utworzeniem zajęła się Komisja Europejska (decyzją z 28 kwietnia 1999 roku), ale, mimo że biuro

działa w jej ramach, jest instytucją niezależną, utworzoną w celu zwalczania przestępczości i korupcji w krajach UE.

OLAF stanowi część składową komisji – ma uprawnienia do wnoszenia wkładu w koncepcje i rozwój metod prewencji w walce z korupcją i przestępcstwami gospodarczymi. Początkowo w zespole biura działało około 150 agentów (obecnie liczba ta jest większa), którzy rekrutowali się z różnych zawodów, jednak zawsze powiązanych z prawem. Ich zadaniem jest koordynacja działań narodowych partnerów – służb śledczych, policji, aparatu sądowego i administracyjnego, służb celnych i straży granicznej. OLAF pomaga w wymianie informacji, przepływie dokumentów i koordynacji działań zmierzających do ujawniania nadużyć w gospodarowaniu unijnymi środkami. Współpracuje ponadto z instytucjami i urzędnikami UE, których obowiązkiem jest dostarczanie na bieżąco wszelkich informacji, dotyczących znanych im przypadków korupcji, oszwistw bądź innej niezgodnej z prawem działalności. OLAF uruchomił bezpłatny numer telefoniczny, pod który zadzwonić może każdy obywatel UE chcący zgłosić przestępstwo.

Na czele biura stoi dyrektor generalny, mianowany przez komisję na 5 lat. Obecnie jest nim były niemiecki prokurator Franz-Hermann Bruner (na czas pracy w OLAF jego pracownicy muszą zrezygnować ze sprawowanych dotychczas funkcji). Dyrektor generalny biura zobowiązany jest, zgodnie z odpowiednimi przepisami, do nieprzyjmowania i nierealizowania poleceń żadnego rządu czy instytucji unijnej (z komisją włącznie). Jeżeli Komisja Europejska podejłaby działania zmierzające do ograniczenia niezależności OLAF, jej dyrektor może ją zaskarżyć przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Takie zapisy i uprawnienia dotyczące OLAF mają zapewnić biuro całkowitą i prawdziwą niezależność.

I PO POLSKU

Pierwsze wstępne rozmowy dotyczące powstania polskiego odpowiednika OLAF prowadzono już w 1998 roku, jeszcze przed powstaniem samego OLAF w Brukseli. Polska jako kraj członkowski i wschodnia granica unii, zdaniem jej przedstawicieli, jest szczególnie narażona na przemytnicze interesy, godzące w dobro gospodarki unijnej. Innym argumentem przemawiającym za utworzeniem właśnie w Polsce oddziału OLAF była kontrola wykorzystywania unijnych

środków pomocowych płynących do naszego kraju.

Początkowo koncepcja powołania OLAF w Polsce zakładała, że powstanie on przy Generalnym Inspektoracie Celnym (GIC). Porozumienie w tej sprawie zostało podpisane przez ministra finansów i przedstawicieli OLAF w grudniu 2000 roku. W ramach tego porozumienia utworzono w GIC komórkę odpowiedzialną za współpracę z centralą OLAF w Brukseli. Powołano zespół przedstawicieli resortów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa, pod nazwą GAFU. W jego skład weszli przedstawiciele Policji, Straży Granicznej, kontroli celnej, ABW i WSI. Pierwsze działania GAFU były bardzo prężne, wszelkie sprawy skarbowe czy kryminalne wymagające pomocy prawnej z zagranicy były załatwiane w kilka miesięcy (w zwykłych warunkach czeka się na nie nawet latami). Dzięki pomocy przy zbieraniu dowodów w sprawach karnych udało się m.in. rozpracować sprawę przemytu do Polski alkoholu z gorzelni na Zachodzie. Komórka OLAF w naszym kraju przyczyniła się też do odebrania nam w 2002 roku, 2,8 mln euro przeznaczonych na budowę systemu zarządzania rolnictwem w ramach IACS, pochodzących ze środków PHARE (środki te były źle wydawane, m.in. na szkolenia za unijne pieniądze urzędników, którzy potem trafiali do prywatnej firmy).

W 2002 roku rozpoczęto tworzenie Biura Międzynarodowych Relacji Skarbowych, które powstało w Ministerstwie Finansów. Początkowo biuro miało rozpocząć działalność 1 października 2002 roku. Ostatecznie działalność BMRS rozpoczęła się 11 lutego 2003 roku. Uroczystego otwarcia siedziby biura dokonał szef OLAF Franz-Hermann Bruner.

Obecnie BRMS chroni unijne interesy w Polsce, będąc w pełni niezależną jednostką w strukturach MF. Większość kosztów związanych z powstaniem BMRS w Polsce poniosła Bruksela, która na ten cel przekazała 3,5 mln euro pochodzące ze środków PHARE. Polska wyasygnowała na organizację biura 1,9 mln euro. Mimo ścisłej współpracy z instytucjami europejskimi pracownicy BMRS są nagradzani według polskich, a nie unijnych stawek.

– Ściganiem przestępstw uderzających w interesy UE i Polski zajmują się kompetentne służby – mówi Adam Hempel, pełniący obowiązki dyrektora Biura Międzynarodowych Relacji Skarbowych. – Na-

szym zadaniem, jako przedstawicielstwa OLAF w Polsce, jest informowanie i wydawanie dyspozycji odpowiednim służbom, odpowiedzialnym za interesujące nas obszary. My jesteśmy zderzani między administracją w Brukseli a administracją polską. Wszelkie decyzje są podejmowane jednak suwerennie, nie możemy niczego nakazać, możemy zwrócić jedynie uwagę na nieprawidłowości. Jeżeli znajdzie je unia, to ograniczy dopłaty, wstrzyma wypłatę środków pomocowych i nakaze zwrot nieprawidłowo zagospodarowanych pieniędzy. Prawidłowe gospodarowanie unijnymi środkami leży więc w interesie obu stron.

Do podstawowych zadań biura należy wypracowywanie standardów kontrolnych i opracowywanie analiz. Biuro ma też kierować wytyczne do jednostek kontroli i sprawować nadzór nad merytorycznym ich działaniem. Służby w swych decyzjach operacyjnych są w pełni niezależne. Biuro ma za to wielkie możliwości w przekazie dokumentów i przepływie informacji. BMRS pomaga też zbierać dowody w dużych sprawach karnych, przemyście czy nadużyciach środków finansowych.

– Tam, gdzie są pieniądze, pojawia się zagrożenie nadużyć – kontynuuje dyrektor Adam Hempel. – Najczęstszym mechanizmem jest system fikcyjnych zamówień i inwestycji. Środki wyludzone są na podstawie fikcyjnych faktur i umów. W naszym kraju było już kilka prób wyludzenia unijnych środków przez samorządy. Największa skala oszustw ruszy jednak dopiero wraz z uruchomieniem dopłat bezpośrednich dla rolników. Doświadczenia krajów UE pokazują, że pomyślność oszustów w tej materii nie zna granic.

Metody kontroli prowadzone przez BRMS są dwie: statystyczna i celowości. Metoda celowości polega na rozpoznawaniu pewnych obszarów nadużyć i kontrolowaniu ich. Następnie sprawdzane są podmioty i beneficjenci korzystający z unijnej pomocy. Kontroluje się też ryzyko udzielenia pomocy i możliwości realizacji deklarowanych zobowiązań. Metoda statystyczna natomiast to kontrola oparta na losowym wyborze kontrolowanego obszaru. Najskuteczniejsze działania przynosi łączenie tych metod.

Według szacunków pracowników biura, największym zagrożeniem dla naszego kraju jest słabe przygotowanie do przyjęcia unijnej pomocy. Dotyczy to w zdecydowanej większości administracji publicznej, od szczebla centralne-



go do samorządowego. Jeszcze większy stopień nieprzygotowania dotyczy indywidualnych podmiotów, zarówno przedsiębiorców, jak i rolników. Błędy, nawet nieświadome, przy ubieganiu się o unijne środki będą traktowane jako nieprawidłowe gospodarowanie i fundusze będą podlegały zwrotowi. Dlatego w interesie państwa jest przygotowanie solidnego systemu korzystania z unijnych pieniędzy.

Bezwrotne środki pomocowe pochodzące ze źródeł zagranicznych, m.in. środki przedakcesyjne – PHARE, SAPARD i ISPA zostały uznane za środki publiczne. Status taki nadano w dniu akcesji również środkom z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności. Wprowadzono także przepisy dotyczące kontroli finansowej i audytu w jednostkach sektora finansów publicznych, co ma poprawić zarządzanie w podmiotach gromadzących i wydających środki publiczne, w tym pieniądze unijne.

Na poziomie wspólnotowym głównym aktem regulującym kwestię karnoprawnej ochrony interesów finansowych UE jest Konwencja o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z 26

lipca 1995 r., Pierwszy Protokół z 27 września 1996 r. i Drugi Protokół z 19 czerwca 1997 r. Dostosowania objęły przede wszystkim kodeks karny skarbowy oraz kodeks karny. Stronę wydatkową i dochodową budżetu UE uznano za dobro prawnie chronione przez reżimy tych kodeksów, co oznacza, że czyny skierowane przeciwko niemu będą penalizowane. Ponadto dostosowano przepisy dotyczące korupcji, a do prawa karnego wprowadzono odpowiedzialność karną podmiotów zbiorowych.

– Stopień przygotowania naszych służb do akcesji był dobry. Mielśmy pełną świadomość zagrożeń i dobre rozpoznanie problematyki. Teraz zdobywamy doświadczenie w boju. Liczymy na pomoc państw członkowskich. Wskazywanie błędów jest dobrym sposobem na doskonalenie. Naszą wspólną, główną dewizą powinno być hasło szefa OLAF Franza-Hermanna Brunera – „Zero tolerancji dla korupcji i przestępczości” – podsumowuje Adam Hempel. □

MAREK MICHAŁSKI
rys. Piotr Maciejczak

Strzelnice optimum

Wypożyczenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku.

Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i videosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

Tel./fax: (0-22) 843-51-42

DLA KOLEKCJONERÓW

Ostatnia nowelizacja ustawy o broni i amunicji z 14 lutego 2003 r. była przeprowadzona głównie po to, by dostosować nasze przepisy do wymogów Unii Europejskiej. Między innymi art. 6a tejże ustawy dopuszcza legalną możliwość przerabiania broni palnej w taki sposób, by trwale i nieodwracalnie pozbawić ją cech użytkowych, czyli, najprościej to ujmując, uniemożliwić oddawanie strzałów z danego egzemplarza.

Do tej pory, według obowiązującego w naszym kraju prawa, nie można było dokonywać żadnych przeróbek broni palnej. W krajach Europy Zachodniej natomiast jest wielu kolekcjonerów broni, którzy chcą ją legalnie trzymać w domu, bez konieczności posiadania pozwolenia. To właśnie dla nich zmieniono przepisy.

U nas, po wprowadzeniu wspomnianych nowelizacji z 14 lutego

jednostek, które będą upoważnione do tych przeróbek. Jednostki te po przedstawieniu broni przerobionej zgodnie ze specyfikacją techniczną otrzymują certyfikat wraz z umieszczonym na każdym trwale „rozbrowionym” egzemplarzu broni odpowiednim, widocznym oznaczeniem.

WSKAZANIE NA CLK

Choć jednostka taka została formalnie wyznaczona przez ministra,

działów, bronią niezdadną do strzelania lub reaktywowaną.

Wydział Badań Broni i Balistyki CLK KGP jest rzeczywiście najlepiej w kraju przygotowaną i wyposażoną jednostką, tyle że do badań kryminalistycznych, a obłożenie pracą jest tak duże, że trudno wyobrazić sobie dolożenie nowych obowiązków. Wykonuje ponad 2 tysiące czyisto kryminalistycznych ekspertyz rocznie, zleczanych, po ostatniej nowelizacji kodeksu postępowania karnego, przez Policję – wcześniej badania takie zlecała (i opłacała!) prokuratura lub sąd. Do tego dochodzą jeszcze badania broni utraconej (około 1,5 tysiąca rocznie).

Oprócz CLK funkcjonuje 10 pracowni badań broni w laboratoriach kryminalistycznych KWP. Laboratoria te wykonują kolejne 2 tys. ekspertyz rocznie. Czas oczekiwania na ekspertyzę waha się od 1 do 2 miesięcy. Bywało już znacznie gorzej, na szczęście zaległości udało się nadrobić. Ale gdyby teraz obarczyć CLK nowym zadaniem, wynikającym z cytowanych nowelizacji i rozporządzeń, czas ten mógłby się znów znacznie wydłużyć.

POTRZEBA 10 MLN ZŁ

Te nowe obowiązki wymagają utworzenia specjalnej komórki w Wydziale Badań Broni i Balistyki CLK. Na to z kolei potrzeba około 10 milionów zł. I nie są to żadne wyssane z palca kwoty, lecz szacunkowe wyliczenia zawarte w projektach rozporządzeń do ustawy i stosownych aktów wykonawczych. W wymienionej sumie, oprócz kosztów zwiększenia stanu etatowego, sprzętowego, warsztatowego, biurowego itp. zawarte są także wydatki na wprowadzenie europejskiej karty broni. Chodzi tu o dokument



W związku ze zmianami ustaw, przepisów i rozporządzeń naczelnik Wydziału Badań Broni i Balistyki CLK KGP mł. insp. Jarosław Rosiak zadowolony jest papierkową robotą

wydawany posiadaczowi broni w UE, pozwalający mu na jej przewożenie przez granicę. Dodatkowe koszty to akredytacja laboratorium badawczego.

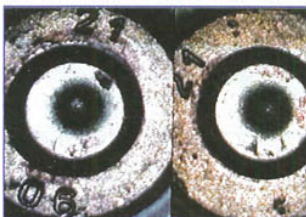
DODATKOWA ROBOTA

Na marginesie można dodać, że nowa ustawa o broni i amunicji dołożyła pracy ekspertom z CLK i LK KWP jeszcze w jednym przypadku. Chodzi o zmianę definicji broni pneumatycznej. Otóż po nowelizacji zalicza się do niej broń, która wystrzeliwuje pocisk z lufy z energią większą niż 17 J. Ta broń podlega rejestracji, lecz nie wymaga pozwolenia, wystrzeliwująca pociski z energią równą lub mniejszą niż 17 J – nie wymaga nawet rejestracji.

Dla ekspertów z tej branży oznacza to, że teraz setki egzemplarzy broni pneumatycznej będą musieli badać pod kątem energii wystrzelivanego z niej pocisku. Oczywiście, można by ograniczyć się do wskazań producenta. Tylko że prawa rynku są nieubłagane. Kiedyś producenci w opisie technicznym dawali energię produkowanej przez siebie broni, żeby zachęcić kupujących. Teraz prawdopodobnie zaczynają ją obniżać do 16 J, po to, by produkowana przez nich broń mieściła się w ustawowych normach i mogła być posiadana bez



Mikroskop porównawczy do badań łusek i pocisków



...i obraz powiększonego w nim materiału na monitorze obok

2003 r. ustawy o broni i amunicji, minister spraw wewnętrznych i administracji wydał 23 kwietnia br. rozporządzenie w sprawie pozbawiania broni cech użytkowych (Dz.U. nr 94, poz. 924). W rozporządzeniu tym minister SWiA realizuje zastrzeżone dla niego prawo do wyznaczania

to nietrudno się domyślić, że najbardziej kompetentną i posiadającą odpowiednio wyszkolony personel jest Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KGP. CLK od lat przecież, poza klasycznymi ekspertyzami kryminalistycznymi, mającymi na celu wskazanie, z której broni strzelano na miejscu przestępstwa, zajmuje się także badaniem wszelkiego rodzaju samo-



Tak wygląda stanowisko do badań prędkości, a tym samym energii, wyrzeliwanych pocisków

rejestracji, a dzięki temu ewentualny nabywca nie będzie musiał wydawać dodatkowych pieniędzy na zaświadczenia o niekaralności, badania lekarskie i rejestrację. Faktu jednak, że taką samą krzywdę można wyrządzić komuś, strzelając do niego z bliska z siłą 16, jak

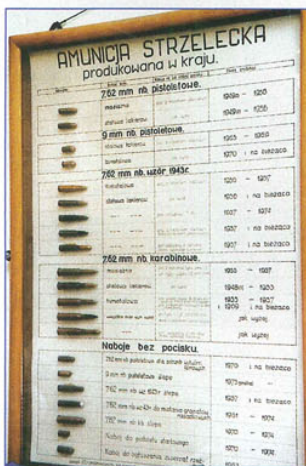
rza, ale zablokują możliwość wymiany tych elementów, które trwały zostały przerobione (głównie lufy, zamki i komory zamkowe). No bo jaki sens miałoby samo przerobienie zamka tak, żeby uniemożliwić strzelanie, skoro właściciel mógłby go sobie wymienić?

REPLIKI DLA KOLEKCJONERÓW

Od wejścia w życie nowelizacji ustawy kolekcjonerzy mogą też kupować wykonane współcześnie repliki broni pochodzącej sprzed 1850 r. Dotąd można było posiadać bez pozwolenia taką broń, ładowaną czarnym prochem od wyłotu lufy amunicją niescaloną. Broń ta wykorzystywana jest przez miłośników historii zrzeszonych w różnych organizacjach, zajmujących się odtwarzaniem historycznych strojów, bitew itp. I choć zasady jej użycia są podobne jak przy broni pneumatycznej, nie wymaga ona i wcześniej także nie wymagała pozwolenia. Teraz także nie wymaga pozwolenia broń wyprodukowana jako jej replika.

– Dla nas – mówi naczelnik Wydziału Badań Broni i Balistyki CLK KGP mł. insp. Jarosław Rosiak – nie ma znaczenia, czy dana broń jest ładowana „czarnym” czy „białym” prochem, od strony lufy czy zamka, ponieważ efekt jej użycia jest taki sam. A tłumaczenia twórców tych ustawowych zapisów, że z bronią skalkową jeszcze nikt nie napadł na bank, są bardzo pokrętnie. Broń ta jest np. powszechnie używana do kłusownictwa, a to przecież też jest działanie niezgodne z prawem. A ponadto dopóki istnieje teoretyczna możliwość wyrządzenia nią krzywdy innemu człowiekowi, dopóty przez nas zawsze będzie uznawana za broń. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Krzysztof Potocki



Ta gablotka nie trafi jeszcze do muzeum, ale nazywana jest historyczną – wiele rodzajów z prezentowanej tu amunicji wyszło już z użycia lub zostało zastąpione nowocześniejszymi rozwiązaniami

i 17 J, nie zmienia żadne zapisy ustawowe.

Ale zostawmy ten problem, gdyż na to eksperci nie mają przecież żadnego wpływu. Dla nich najistotniejsze jest, że liczba ekspertyz w br. ulegnie w związku ze wspomnianymi zmianami znacznemu zwiększeniu.

Przepisy w sprawie pozbawiania broni cech trwałych wchodzą w Polsce już w fazę realizacji. Należy zacząć od sporządzenia dokumentacji technicznej dla danego modelu broni. Chodzi o znalezienie takich rozwiązań, które nie tylko uniemożliwią strzelanie z danego egzemplarza

**Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych**

ROR

**RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO-
-ROZLICZENIOWY**

Obniżona prowizja przy kredytach ratalnych

Karta VISA gratis

oprocentowanie 4% w skali roku

Kapitalizacja miesięczna

zlecenia z rachunku 2,5 zł

GDAŃSK
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
ul. Błkapska 23
tel. (58) 361 56 83
linia służbowa 14 911

GDAŃSK
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Nowe Ogrody 27
tel. (58) 321 61 87
linia służbowa 16 187

Gdynia
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Portowa 15
tel. (58) 628 95 81
linia służbowa 21 979

KOSZALIN
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Słowackiego 11
tel. (94) 342 94 58
linia służbowa 41 458

LUBLIN
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Piłsudskiego 3
tel. (81) 742 73 93
linia służbowa 41 13

POZNĄ
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI (ZBR)
ul. Dębowskiego 17A
tel. (61) 841 25 61
linia służbowa 12 569

SLUPSK
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
Aleja 3 Maja 1
tel. (89) 848 83 76
linia służbowa 20 356

SZCZECIN
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
ul. Piłsudskiego 4/5
tel. (91) 821 53 54
linia służbowa 12 353

ZIELONA GÓRA
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Partyzantów 40
tel. (68) 453 84 31
linia służbowa (33) 52-827

Nowość

SL-20XP/LED

Nakładki sygnalizacyjne

Nowa wersja
najpopularniejszej
ładowalnej latarki policyjnej

Światło 28 000 kandeli
super Xenon
+ 3 Super Jasne Diody LED

100 godzin świecenia w trybie LED

dodatkowo 1 godzinne światło bezpieczeństwa LED

Przedstawiciel i Autoryzowane Centrum Serwisowe Streamlight na Polskę
54-156 Wrocław ul. Metalowców 25a
www.mactronic.com.pl
e-mail: mactronic@mactronic.com.pl
Tel. 071 3518653; 071 3511437
Fax. 071 3584442

SYSTEM WSPOMAGANIA DOWODZENIA JUŻ DZIAŁA

21 kwietnia br. odbyło się uroczyste otwarcie Stanowiska Wspomagania Dowodzenia w Komendzie Miejskiej Policji w Gdańsku. W uroczystości wzięli udział: wojewoda pomorski, marszałek województwa, prezydenci Trójmiasta, komendant wojewódzki Policji oraz przedstawiciele firm Polkomtel oraz ComputerLand.

Wdrożony system umożliwi funkcjonariuszom Policji wykorzystywanie nowoczesnych technologii informatycznych do podstawowych zadań służb policyjnych, czego efektem będzie usprawnienie procesów podejmowania decyzji operacyjnych oraz optymalizacja wykorzystania sił i środków. Autorem i wykonawcą systemu jest firma ComputerLand SA. System kosztował blisko milion złotych, a sfinansowany został przez Komendę Wojewódzką Policji w Gdańsku.

System lokalizacji pojazdów został zainstalowany w 100 samochodach policyjnych. Dzięki zastosowanej technologii www dostęp do systemu lokalizacji pojazdów mają praktycznie wszystkie jednostki pracujące w policyjnej sieci. System jest obsługiwany z dwóch dwumonitorowych stanowisk znajdujących się w Komendzie Miejskiej Policji. Wgląd do systemu ma również Stanowisko Kierowania w Komendzie Wojewódzkiej Policji.

System lokalizacji pojazdów jest jednym z modułów systemu CoLombo ComputerLand SA. Został uruchomiony dzięki zastosowaniu pakietowej transmisji danych GPRS w sieci Plus GSM. Pozwala na bezpieczny przekaz danych bezpośrednio z sieci Plus GSM do infrastruktury Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku. Wybór technologii GPRS pozwala na prowadzenie ciągłej lokalizacji radiowozów oraz znaczną optymalizację kosztów. CoLombo umożliwia automatyzację i rejestrację procesów dysponowania siłami policyjnymi, wizualizację sytuacji operacyjnej wraz ze stanem sił i środków oraz multimedialną

komunikację użytkowników systemu, sporządzanie analiz, raportów oraz wspomaganie procesu analizy i wnioskowania. CoLombo umożliwia również szkolenie funkcjonariuszy na szkolnych danych policyjnych i symulację zdarzeń, jakie mogą wystąpić w rzeczywistości. System CoLombo pracuje w ramach Systemów Wspomagania Dowodzenia w Komendzie Powiatowej Policji w Działku Pomorskim, w Komendzie Miejskiej Policji w Poznaniu oraz na Stanowisku Wspomagania Dowodzenia w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. □

GABRIELA SIKORA
zdj. KWP w Gdańsku





STRAZE MIEJSKIE

POLICJA

AGENCJE OCHRONY



Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz naszej filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel./fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl

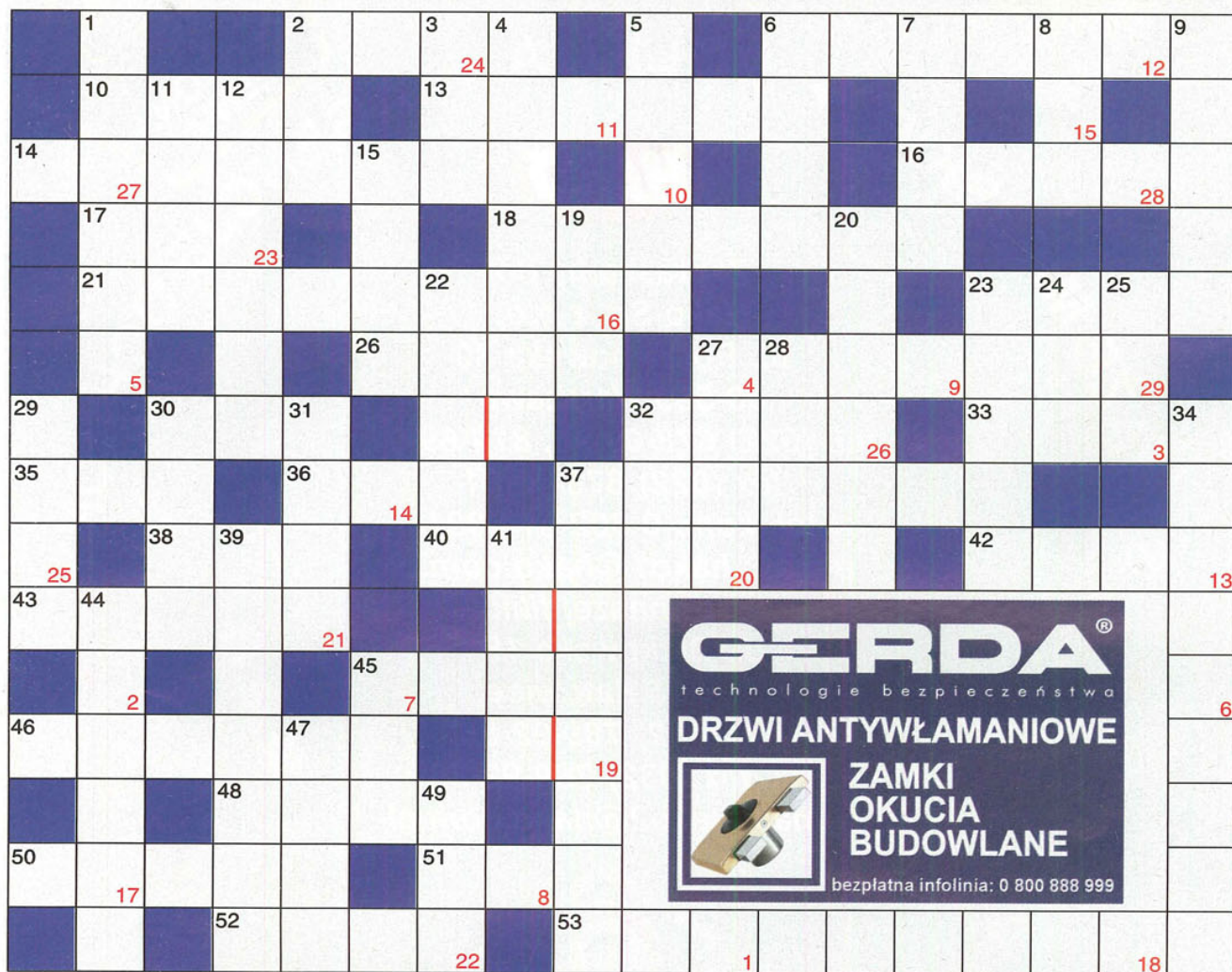
NASZYWKI

DYSTYNKcje

EMBLEMATY



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM NR 22



GERDA®
technologie bezpieczeństwa
DRZWI ANTYWŁAMANIOWE
ZAMKI OKUCIA BUDOWLANE
bezpłatna infolinia: 0 800 888 999

(.....) - (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

(.....) (.....)
15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29

Pozio: 2 – Europejski Centralny, szwajcarski pewny, 6 – francuski premier i minister spraw zagranicznych, jeden z ojców-założycieli zjednoczonej Europy, 10 – personalna Polski z Litwą, Europejska, 13 – jezioro na Pojezierzu Iławskim, 14 – miasto, centrum polityczne i ekonomiczne UE, 16 – producent niezawodnych zamków, 17 – do radości – hymnem unii, 18 – wytworny ubiór damski, 21 – Europejski zbiera się w Strasburgu, 23 – koniec wyścigu, 26 – brutto minus netto, 27 – bezpośrednie dla rolników, 30 – ZSRR nie ma, ale trwa..., 32 – orzechowa do rołaty, 33 – ... Twain, „ojciec” Tomka Sawyera, 35 – około 4047 m² gruntu, 36 – rytuał, 37 – grożą za nieprzestrzeganie prawa unijnego, 38 – piwo angielskie, 40 – papiery wartościowe, 42 – tu prowadzą wszystkie drogi, 43 – geograficzny Europy, samochodowy Polski, 45 – do popisu lub zaorania, 46 – złoty poszukiwany, 48 – wzmacnia siłę głosu, 50 – III UE to wymiar sprawiedliwości i sprawy we-

wewnętrzne, 51 – Bruce, mistrz karate, 52 – deszczulka dachowa, 53 – poprzedziły nasze członkostwo w Unii Europejskiej.

Pionowo: 1 – dąży do zjednoczenia, 2 – głos męski, 3 – ktoś z „W pustyni i w puszczy”, 4 – główna NATO – w Brukseli, 5 – niegdyś: opłata dla papieża, 6 – tak zwracano się do Napoleona I, 7 – tu ma swoją siedzibę Europol, 8 – berliński runął, 9 – rzadka antylopa afrykańska, 11 – bywa pudami mierzona, 12 – autobus od bratanków, 15 – stała posada, 19 – obok niego, 20 – tak można określić tupiącego, 22 – wraz z nami przyjęta do UE, 23 – dawniej: więzienie, 24 – groźna baskijska organizacja, 25 – syn Odyń, bóg wojny, prawa i sprawiedliwości, 27 – osobowe – prawnie chronione, 28 – sok z czeskim błędem, 29 – ... Europejska, czyli szczyt szefów państw i rządów, 30 – pasmo gór, oddziela Europę od Azji, 31 – wojowniczy przyjaciel Afrodyty, 32 – miesiąc ważnych wydarzeń w historii Unii Europejskiej,

34 – pani Danuta Huebner wraz z przedstawicielami innych państw, 37 – konwencja tu zawarta ważna dla policji państw członkowskich UE, 39 – parlament regionalny w Niemczech, 41 – ziemska np., 44 – wyborów do Parlamentu Europejskiego – 13 czerwca br., 45 – ..., czyli Produkt Krajowy Brutto, 47 – „zjednoczona” waluta, 49 – głos kobiety.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 29.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. (0-22) 329-10-30, fax (0-22) 329-10-94, bezpłatna infolinia 0 800 888 999)

dwa zamki GERDA ZX 1000.

Rozwiązanie
krzyżówki z hasłem nr 15 – za tydzień.